

3500

Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena 20 gr.

Rok I.

Białystok, Wtorek 24 grudnia 1929 r.

№ 67.

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja:
Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06.
Telefony Redakcji: { dzienny—10-06.
nocy — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.
Filje: w Łomży, Wołkowysku,
Grodnie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15;
telefon 26 10-06 dodatkowy.
Administracja czynna od godziny 9-15 od 17-20.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Gdy dziś wieczorem na niebie za-
błysnę pierwsza gwiazda; ta sama
może, która świeciła nad stajenką
Betleemską, w domach polskich, jak
Polska długa i szeroka, zasnęła ro-
dząca się i przyjaciele do sto-
łów wigilijnych i, łamiąc
się opłatkiem, składać so-
bie będą życzenia wszel-
kiej pomyślności.

Było jedno życzenie,
które stale się powtarzało,
przy wszystkich stołach
przez długich lat sto kilka-
dziesiąt. Wypowiadano je
niekiedy tylko stłumionym
szepceniem, by nieposłyszano
go niepewolane ucho. Kie-
dyndziej składali je ludzie,
przybrani w żalobę, na
których twarzach w rado-
sny dzień Bożego Narodze-
nia nie radość ale smutek
i rozpacz były rozlane. By-
wało tak wówczas, kiedy
Polska, jak długa i szeroka,
spływała krwią powstani-
ców, poległych w śmier-
telnym boju, kiedy nad
pokonanym, ale nie upad-
łym, przeciwnikiem pastwił
się zwycięski zaborca, kie-
dy na publicznych placach
miast polskich stały szu-
benice, więzienia były
przepelnione najszlachet-
niejszymi synami polskiej
ziemi i nie było prawie
rodziny polskiej, która
nie złożyła na ołtarzu Oj-
czyzny ofiary krwi i mie-
nia.

Przed jedenastu laty to
życzenie spełniło się. Pol-
ska odzyskała Niepodleg-
łość. Nie przyszło to łatwo
ani tanio. By ten cudow-
ny rezultat uzyskać, trze-
ba było znowu złożyć ofi-
rę życia ludzkiego i mienia. Setki ty-
sięcy "swoich synów mu-
siła Polska oddać do każ-
dej armji zaborczej, by
walczyli przeciw sobie. Ca-
łą ziemię naszą przez czte-
ry lata tratowały i plądrowa-
ły nieustannie wrogie
wojska. Bywały chwile, kie-
dy się zdawało, że z od-
mętów wielkiej wojny Pol-
ska wyjdzie jako pustynia.
Trzeba było za wszelką
cenę trwać i przetrwać,
ale trzeba było przedewsz-
ystkiem walczyć.

Był Człowiek, który rozumiał, że
wśród strumieni krwi wszystkich na-
rodów europejskich nie może zabrak-
nąć polskiego strumienia, któryby
pod polskim płynął sztandarem. Ten

strumień na swoich falach wyniósł
z odmętów Niepodległość.
I oto od jedenastu lat jesteśmy
wolnym narodem. Polska weszła w
rodzinę państw europejskich, ale nie

od razu jako równy do równych. Pol-
ska powoli dopiero odzyskuje stano-
wisko, które posiadała przed wieka-
mi i które jej dziś przynależy. Bardzo
charakterystyczne są etapy tego roz-
woju. Będąc już państwem, nie mie-
liśmy wschodniej granicy.

Nie chciano jej uznać od-
 razu nawet po zwycięstwie
nad bolszewikami. Uzna-
no ją, gdy zrozumiano, że
to, co żołnierz polski wy-
walczył, to także będzie u-
miał utrzymać. Przysłały
naprzód zwycięskie mocar-
stwa do Polski jedną
wspólną misję dyploma-
tyczną, jakby do jakiegoś
świeżo odkrytego kraju albo
wspólnej kolonii. Misję
tę z czasem zastąpiły po-
selstwa, a dziś wszystkie
mocarstwa europejskie, oprócz
Niemiec, i Stany Zjed-
noczone mają w Polsce
ambasady, co jest uznaniem
Polski jako mocar-
stwa. Po wejściu do Ligi
Narodów przegraliśmy z
Czechami przy wyborach do
Rady, a dziś w Radzie po-
siadając formalnie miejsce
pół stałe, faktycznie zasiada-
my w niej stale i najbliż-
sze obrady Rady Ligi Na-
rodów w styczniu toczyć
się będą pod przewodnic-
twem delegata naszego.

Polska krzapiąc jako mo-
carstwo na zewnątrz i we-
wnątrz, chociaż wewnątrz
prześlania wielu ludziom
oczy toczący się spór kon-
stytucyjny, spór o zmianę
ustroju. Ten spór jest prze-
cież nie zapowiedzią roz-
kładu, ale początkiem two-
żenia się nowego życia.
Jest to walka o konsoli-
dację. Z walki tej Polska
wyjdzie wzmocniona, bar-
dziej zwarta i sprężysta.
Polska tworzy nowe, wła-
sne dla siebie formy życia,
a każde życie powstaje i
tworzy się w bólu.

Więc dziś, siadając do
stołu wigilijnego i składa-
jąc sobie nawzajem przy
opłatku życzenia, możemy
z całą ufnością spoglądać
w przyszłość. Małuje się
ona przed nami jasna i
wielka.



WSZYSTKIM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM „GŁOSU OBYWA-
TELA” REDAKCJA ZASYLA NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT.

Budżety samorządów w Województwie Białostockim

W ostatnim posiedzeniu Rady Wojewódzkiej w Białymstoku wygłoszono szereg referatów, które w sposób szczerze zilustrowały stan gospodarczy i społeczny województwa. Referat o „stanie gospodarczym związków komunalnych” wygłosił nacelnik Wydziału samorządowego Urzędu wojewódzkiego, p. Galasiewicz. Przetaczany poniżej ustęp dotyczy się budżetów samorządów.

W działalności samorządu uwidacznia się niejako 3 okresy. Pierwszy okres inflacji markowej, trwający do roku 1924, przerwany wojną bolszewicką w r. 1920, z natury rzeczy nie mógł być specjalnie wydajny pod względem natężenia pracy. Drugi okres trwający do r. 1927 to okres niejako krzepnięcia, w pierwszym etapie waluty złotej, samorządu i wreszcie trzeci, odróżniający się wydajnością od poprzednich intensywną działalnością inwestycyjną.

Pierwszym dowodem prawdziwości tego twierdzenia są cyfry budżetowe. Rzecz jasna, że mówiąc o budżetach można je porównywać dopiero do chwili ustania inflacji, to zn. stworzenia waluty złotej. Powiatowe związki komunalne osiągnęły w roku 1924 tytułem wpływów budżetowych 5,069,950 zł., w r. 1925 — 8,195,879 zł., w r. 1926 — 7,370,051 zł., w r. 1927 | 28 — 7,830,931 zł., w r. 1928 | 29 — 12,363,877 zł. 44 gr.; w r. 1929 | 30 preliminowały powiatowe związki komunalne 15,437,890 zł. 87 gr.

Cztery miasta wydzielone (Białystok, Grodno, Łomża i Suwałki) używały w roku 1924 — 4,551,261 zł., w r. 1925 — 6,743,512 zł., w r. 1926 — 8,344,409 zł., w r. 1927 28 — 8,965,586 zł. 79 gr., w r. 1928 29 — 10,404,922 zł. 59 gr.; za rok 1929 30 budżety tych miast zostały zatwierdzone w granicach przypuszczalnej realności na kwotę 10,863,622 zł.

O wroście budżetów 44 miast niewydzielonych, a od roku 1928 29 — 45 miast, świadczą cyfry następujące: r. 1924 — 1,517,126 zł., r. 1925 — 2,626,378 zł., r. 1926 — 3,178,135 zł., r. 1927 28 — 4,266,233 zł., r. 1928 29 — 7,428,523 zł. Brak mi cyfr za rok 1929 30.

Odnosnie do gmin wiejskich mogą podać cyfry tylko za rok 1927 28 4,840,141 zł. oraz za 1928 29 — 6,526,193 zł.

O ile rozpatruje się poszczególne działy wydatków w budżetach, to odnośnie do powiatowych związków komunalnych na pierwszy plan wybiła się naprawa dróg, która przeciętnie pochłania około 40 proc. budżetu, następnie rolnictwo, które procentowo coraz bardziej wzrasta do 12 proc., następnie administracja, wynosząca około 11 proc., opieka społeczna około 7 proc., oświata około 6 proc. i t. d. W budżetach miast wydzielonych z natury rzeczy na pierwszy plan wybiła się szkolnictwo, następnie zdrowie publiczne i opieka społeczna, wreszcie administracja. W gminach wiejskich i w mniejszych miastach administracja stanowi od 35 do 50 proc. i wyżej, następnie wydatki na oświata, inne zaś pozycje stanowią stosunkowo nie duży procent. Na terenie województwa Białostockiego tylko 2 miasta, t. zn. Ostrow Mazowiecka i Wołkowsk mają wyżej 15,000 mieszkańców. Odnośnie do dochodów zaznaczyć należy, że dochody gmin wiejskich opierają się głównie na nadzwyczajnym podatku wyrównawczym, dochody miast z wyjątkiem Augustowa i Ostrowi, posiadających większy majątek oraz kilku większych miast, posiadających większe przedsiębiorstwa dochodowe, polegają głównie na dodatkach do podatków pensyjnych, w budżetach zaś powiatowych związków komunalnych, poza specjalnymi opłatami drogowymi, przeznaczonymi tylko na wydatki drogowe, główną pozycję stanowią podatki samolne oraz dodatki do państwowych podatków. Budżety nadzwyczajne polegają na pożyczkach oraz podatku inwestycyjnym. Podatki gruntowe na terenie województwa są różne, gdyż powiaty Grodzieński, Wołkowski, Bielski, Białostocki i Sokólski mają niższe stawki, grunta zaś kurpiowskie w pasie nadgranicznym, wobec lichej gleby, ko rzystają ze zniżek podatkowych. Zaznaczyć należy, że według klasyfikacji profesora St. Miklaszewskiego około 50 proc. gruntów należy do klasy IV, około 25 proc. do klasy III, zaś 12 proc. do klasy V i 12 i pół proc. do klasy VI.

Europejskie kryzysy polityczne

We wszystkich prawie państwach europejskich chwyciła się dziś rządy. Jest rzeczą acyrułdną utrzymać władzę i realizować ten czy inny program na nie przetrwanych przesunięci i zaognień parlamentarnych. Kryzys, jaki przeżywa współczesny parlamentaryzm odbija się na konstrukcji państwowo - twórczej egzystencji i zmusza rządy do ciągłych kompromisów. A wiadomo jak żałosne a nierz katastrofalne w skutkach jest to oscylowanie między programem i koniecznością państwa a programowym interesem stronnictw politycznych.

W Anglii, Francji, Czechosłowacji, Austrii, Belgii, a przedewszystkiem w Niemczech dają się słyszeć pomruki przesielen, które bynajmniej nie dobrego nie wróżą pokojowej współpracy narodów. W Anglii rząd robotniczy Mac Donalda ciągle trzeszczy w podstawach, ponieważ podstawa te uzależnione są od większości konserwatywno-liberalnej, która może jeszcze nie chce odebrać władzy jakiejś innej, ale praktycznie nie ma możliwości, by ją odebrała. Sprawa obaleni Mac Donalds. Sprawować władzę w tych warunkach jest niestetycznie ciężko. We Francji zdnow, triumfalne objęcie rządów przez Tardieu, ulega stopniowemu opadaniu optymistycznej temperatury. Umiarłowiona lewica bowiem domaga się poważnej rekonstrukcji gabinetu jako ceny za poparcie rządu.

Czechosłowacja i Belgia niedawno przeżyły silne „trzęsienia” gabinetowe, które nie na długo gwarantują polityczną stabilizację. To samo dotyczy Austrii, gdzie brak większości parlamentarny i permanentny rozruch partyjny grozi co chwila kryzysem, mimo iż dokonano tam reformy zasadniczej ustroju państwowego. Niemca chyba potrzeba mówić o Bolszewji, gdzie dyktatura proletariatu czyni z systemu komunistycznego narzędzie programowych i propagandowych pojęć a nie podłoże stałe go ustroju politycznego.

Najsilniej jednak dają się te fluktuacje polityczno-partyjne odczuć w Niemczech, od chwili gdy na miejsce Stresemanna, przewodnictwo największego w tym kraju stronnictwa ludowego (Volkspartei) objął poseł pruski Scholz.

Nastrojony bojowo, w duchu wyraźnie nacjonalistycznym, grozi on skruszeniem wiazadeł pojednawczej polityki swego poprzednika, szachując rząd wypracowany przez rząd gabinetu. Podobnie zresztą rozwijają swoją glerkę i socjaldemokracja za kompromisowe stanowisko rządu w sprawie reformy finansowej.

Te szarpaniny w łonie czynników rządzących a nadewszystko te nacjonalistyczne tendencje mają dla nas szczególnie szkodliwe znaczenie, je żeli chodzi o rokowania polsko-niemieckie.

Nie tylko zrosła dla nas, ale i dla Francji staje się groźne to przetasowanie kursu politycznego, zachodzi

Nowy gabinet utworzony będzie w piątek

Prof. Bartel w Warszawie.
Warszawa. 23. XII. (Tel. wł.) Dziś rankiem o godzinie 8 przybył do Warszawy profesor Kazimierz Bartel. Pociąg nadszedł pomimo silnego mrozu punktualnie co do minuty. Z wagonu wypiałnego wyszedł prof. Bartel. Na spotkanie przybyli na dworzec adiutant Pana Prezydenta Rzeczyplitej rotmistrz Caleski, b. sekretarz premiera Bartla porucznik Zaewilichowski, radca M. S. Z. p. Hładki, sekretarz premiera Światalskiego radca Bociański, oraz liczni reprezentanci prasy. Na pytanie jednego z dziennikarzy „Co słychać” profesor Bartel odpowiedział: „Cóż ja panu powiem, jestem zmęczony podróżą, zresztą panowie wszystko lepiej wiedzą niż ja”. Czy pan Profesor zamierza jeszcze dziś wrócić do Lwowa? „Tak, wracam, trzeba przecież gdzieś spędzić święta, trzeba być na wigilii u rodziny”. A więc gabinet może być do wieczora utworzony? „Niewiem, kazali mi coś zrobić więc spróbuję”.

Na tem koniec tego interwju.

O godzinie 11 profesor Bartel przybył do prezydium Rady Ministrów, gdzie odbył konferencję z premierem Światalskim, następnie powrócił na Zamek, gdzie naradzał się kolejno z posłem Ślawnikiem, ministrami Zalesskim, Kuhnem oraz Matuszewskim. Tu nastąpiła przerwa obiadowa, poczem o godzinie 3.30 profesor Bartel udał się do Belwederu, gdzie odbył 3 godzinną naradę z Marszałkiem Piłsudskim.

Professor Bartel, jak to podaliśmy wyżej, wyjeżdża wieczorem do Lwowa, w piątek zaś powraca do Warszawy i tegoż dnia według wszelkiego prawdopodobieństwa a najdalej w sobotę uda się do Spaly, aby przedłożyć Panu Prezydentowi listę nowego gabinetu.

Jak się dowiadujemy większość ministrów obecnych zatrzyma swe [tek].

Druzgocąca odpowiedź p. Grabskiego

Warszawa. 23. XII. (Tel. wł.) Dziś p. minister Kwiatkowski ogłosił replikę na drugi list profesora Władysława Grabskiego. Replika ta brzmi jak następuje: W związku z drugim listem p. Władysława Grabskiego, ogłoszonym w prasie w dniu 22 b. m. nie dotykając teraz kwestji zasadniczych, pragnąłbym w chwili obecnej sprostować tylko kilka informacji.

Po pierwsze, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało polecenie dyrektorowi Chorzowa konferowania z posłem Korfiantym w sprawie finansów Chorzowa nie w tym okresie, w którym p. poseł Korfianty piastował godność wicepremiera, ale właśnie wówczas, gdy funkcji tej nie sprawował i w tem właśnie leży sens poruszonej kwestji. Po drugie, p. Władysław Grabski pisze też: „Ale szkoda, że przytaczając, jak przy pomocy zmobilizowania posłów udało mi się otrzymać 1 milion benów, nie zaznaczył p. minister Kwiatkowski, wiele Chorzów otrzymał w czasie moich rządów w roku 24 i 25 już bez zmobilizowania posłów. W bilansie Chorzowa na dzień 31 grudnia 25 r. znajdujemy pozycję: kapitał Ministerstwa Skarbu w kwocie 9,931,701 zł., a pożyczka z Banku Gosp. Krajowego w kwocie 3,598,820 zł. Widać z tego, że nie zawsze dawaliśmy Chorzowowi twardo i złowrogle odpowiedzi: „Nie dam”.

Gdybym chciał użyć własnych słów p. Władysława Grabskiego z jego pierwszego listu, musiałbym powiedzieć wszystko to „jest plodem

jego własnym lub jego informatorów fantazji”. Rzeczywiście bowiem sumę pierwszą dał Chorzowowi nie p. minister skarbu Władysław Grabski w latach 24 i 25, lecz minister Skarbu Rzeczyplitej Niemcekiej i to jest już w latach 1926—27. Jest to bowiem zdewaluowany odpowiednik nieruchomości fabrycznych, zbudowanych i zainstalowanych na 7 lat przed objęciem Śląska przez Polskę, a na 8 lat przed objęciem teki skarbu przez pana Władysława Grabskiego. Druga suma to częściowo kredyt towarowy, jaki posiada każda fabryka, magazynująca towar, i częściowo kredyt dawany pośrednio przez fabrykę rolnictwu nie zaś samej fabryce na kupno nawozów sztucznych, co było i jest stosowane bez ingerencji ministrów skarbu nawet do towarów pochodzenia zagranicznego.

Ś. p. Józef Buczyński

Wspomnienie pośmiertne
Rzadko kto słyszy o skromnych pracownikach, którzy nie dla poklasku ludzkiego, lecz w imię umiłowanych celów pracują w ukryciu dla dobra Ojczyzny i umierają nieznanymi.

W dn. 22. umarł zamieszkały w przytulku dla starców zegarmistrz Józef Buczyński. Niepozalokowanej uczciwości, zarabiał tyle tylko, że mu na życie starczyło. W latach ucisku i niewoli choć był tak mało znaczącym pionkiem, jednakże czuł mocno swą przynależność do wielkiego narodu polskiego, wierzył niezłomie w odbudowanie państwa naszego i pragnął gorąco móc się do tego przyczynić.

W owym czasie na terenie Białegostoku działo się tajemne T-wo „Oświata”, lecz brak pieniędzy i konieczność ukrywania się sprawiły, iż szkółek tych była znikoma ilość. Buczyński wiec zbierał u siebie potajemnie dzieci i uczył je bezpłatnie mowy polskiej, religji i historii ojczystej. Policja rosyjska po niejakim czasie wykryła tego nieumiejętnie zakonspirowanego nauczyciela i Buczyński został skazany na grzywnę stu rubli. Sumę tę zebrał pomiędzy sobą ludzie, umiejący ocenić wartość tego na pozór znikomego wysiłku i Buczyński uczył dalej, myląc czujność Rosjan. Po niejakim czasie znalazł pochwycono na gorącym uczynku i tym razem został ukarany paromiesięcznym więzieniem. Odsiedział je i mimo grób i wesoła szpiclowi znów uczył to przyszłe pokolenie wolnych ludzi — polskości.

Uczcijmy pamięć jego, gdyż był to wierny syn Ojczyzny. **W. K.**

Bóg się rodzi.

Boże Narodzenie stanowi to na którym powstała w Polsce z dawniej dawną mnóstwo obyczajów. Wiele z nich należy już dziś do przeszłości. Czasem jeszcze na wsi, w pewnych okolicach można się zetknąć z jakimś zabytkiem obyczajowym, przypominającym czasy nieledwie Lokietkowe.

Z biegiem lat została jednak na ziemiach polskich ze wszystkich zwyczajów tradycyjnnych związanych z Bożym Narodzeniem jedna jedyna wigilia. Chainka cała płonąca, weseląca światłem świeczek, z aniołem tradycyjnym aż pod samym sufitem, z wieszonymi podarkami dla dzieci, w jadalni stół nakryty białym obrusem, pod którym musi być koniecznie siana pamiętka złobka Betleemskiego, i koniecznie nakryty na parzystą liczbę osób. Tak każe obyczaj dla tego, że gdyby liczba biesiadników wypadła nie do pary jeden z nich niedożyłby świat w roku następnym. Ten sam obyczaj, przechowywany w niektórych ścisłe przestrzegających tradycje domach, nakazuje nawet dla wyróżnienia liczby biesiadników wigilijnych sadzać do stołu kogóż ze służby. Tradycyjna ilość potraw i ich rodzaj, tradycyjna migdałowa zupa albo rybną z kluskami, kolejność kilku dań ryb, z których jedna musi być bezwarunkowo z kapustą, — nawet tradycyjny rodzaj ingredjencyj kulinarnych, jak miód, orzechy i migdały, — wszystko to jednak stanowi pewien rytuał którego zwłaszcza na emigracji przed odzyskaniem niepodległości miał swoje szczególne znaczenie.

Mógł ktoś nie byćw miesiacami całymi w śródozisku polskiem, mógł

Przyroda w Noc Betleemska

Gdy w stajence Betleemskiej stał się cud nad cudy, ziemia cała była pogrążona w wielkiej ciszy. Powietrze nie poruszyło zeschym liściem, zmarnięte drzewa nie skrzytywały żałośnie, owce zamilkły w stajniach, ptaki zatrzymały się na miejscach swych siedlisk chwilowych, zwierzęta leśna, które szukały pożywienia, położyły się na ziemi bez ruchu, wszystko zamarło w przyrodzie.

Według podania portugalskiego, jeden tylko kogut w tej wielkiej chwili zapiał „Christo e na-a-do” (Chrystus się narodził) i w nagrodę wolno mu przez całe życie tylko to zdanie wygłaszać. W Styrii również kogutowi przypisują, że pierwszy zapiał: „Chrystus się narodził”, na co pies odpowiedział: Gdzie gdzie, gdzie? Koza odpowiedziała: W Be-e-teleem. Według innej styryjskiej legendy pierwszym, który ogłosił o narodzinach Chrystusa, był kruk.

W nagrodę za to może on znościć w każdej noc Bożego Narodzenia jaskółki, które chowa w dziupli drzewa. Kto to jaskółki odnajdzie, ten zdobywa niezmiernie bogactwa w życiu.

Wól i osiel miały szczęście być świadkami narodzin Chrystusa. Wól swym oddechem ogrzewał Dzieciątko, toteż w wielu krajach jest zwyczaj, że podaje się ziarno do siewu woli, by je owiał swem tchnieniem, co ma zabezpieczyć urodzaj.

O osie legendy wypowiadają się niezlicznie. Osielek, który był w Stajence Betleemskiej, w chwili Narodzin Chrystusa ryknął przeraźliwie, tak że przestraszył i Matkę i Dziecie.

chu, — nasuwa nam zawsze zestawienie z „gwiazdką”. Dla jednego jest to gwiazdka Betleemska, która do stóp Narodzonego Zbawiciela wiodła mędrców ze Wachodu. Dla innych jest to gwiazda nadziei, błyszcząca nad życiem młodych pokoleń, co mają dorosnąć i nas zastąpić kiedyś, — gdy odejdziemy.

I jeżeli umiłowanie dziecka, którego nam Polakom tak zazdroścą inne narodowości, jest u nas zawsze podawane powszechnie żywe i żyłodajne, — to powinniśmy nadeć świętu Bożego Narodzenia znaczenie głębsze, dalekie od beznamiętności oparty jedynie na samym tylko dechowaniu tradycyjnego zwyczaju.

Stojąc u bram Roku Nowego, mającego być setnym rokiem upływu- jącym od chwili Powstania Listopadowego, — to winniśmy sobie życzyć przy łamaniu się opłatkami, aby dzieciom naszym w Polsce było życie coraz lepiej.

A „lepiej” to nie znaczy „łatwiej”. Ale — dostojniej i szczerzej.

Spełnienie zaś tych życzeń zależy w znacznej mierze od nas, obcych, którzy to życie tworzymy.

ŚWIĘTO DZIECI

Ze wszystkich świąt, jakie ludzkość obchodzi od wielu wieków, Boże Narodzenie jest świętem, z którym kojarzy się cały szereg szczególnych, całkowicie od dnia powszedniego oddmiennych — refleksyj i uczuć.

Bo oto każdy z nas ludzi dorosłych miał kiedyś swoje dzieciństwo, — mniejsze o to smutne, czy wesołe, bujne i bogate we wrażenia, — sieroce i samotne, czy też w gronie rodzinnem spędzone. Jakiekolwiek-by ono było, to jednak w owem dzieciństwie święta Bożego Narodzenia odgrywały zawsze rolę bardzo ważną i pamiętną.

Jeżeli minęły nam one wśród wesołości, pogody i słodyczy, — zostawiały wrażenie, że świat jest piękny, życie radosne, a ludzie — dobrzy. Jeżeli wypadły szaro, to wówczas cały świat zabarwiał się na ton odpowiedni szary i bezbarwny. O ile spędziłyśmy je w smutku i żalobie czuliśmy się o wiele bardziej zgnębieni i smutni, niż gdyby ten smutek i ta

żałoba wypadły nam w jakimkolwiek innym dniu w roku.

Na takie nasze pojęcia i poczucia złożyły się całe stereg lat i zim. I to nie tylko naszych, ale całych pokoleń, które nas poprzedziły. Tradycyjnie już jesteśmy związani duchowo z takim właśnie pojęciem o świętach Bożego Narodzenia.

Jest to bowiem święto Dziecka, święto nadziei i święto radości. Jest to dzień, w którym każde dziecko powinno mieć prawo do uśmiechu i czuć dokoła siebie wesele i pogodę.

Jeden z francuskich poetów powiedział, że dwóch rzeczy niepodobna ukryć w domu: — dziecka i poezji. Szczególnie trudno jest ukryć to w okresie świąt Bożego Narodzenia, kiedy zarówno z dzieckiem, jak z poezją, łączy się tradycyjnna choinka.

Nie jest to czcze ani jałowe. Ten krótki okres wycoczynkowy, przerywający tok wyjątkowej pracy ludzi dorosłych dla wywołania na ich twarzach na chwilę dziecięcego uśmie-

Boże Narodzenie u nas i u obcych

Któż nie zna i komu nie są drogie owe stare, przestarzałe obrzędy i obyczaje, wiążące się ze świętami Bożego Narodzenia, a przedewszystkiem z wigilią, z radosnym zawieszaniem dla dzieci dniem choinki i świątecznych podarków... Wieczera wigilijna jest, jak się zdaje, przestarzym, pogańskim jeszcze zabytkiem świąt walek dnia z nocą, z jaką waleka się wiara w życie zagrobowe i plynąca z niej cześć dla zmarłych, których goszczono w czasie ucztu narodni z żywym. Do dziś jeszcze wśród ludu naszego, niektórych okolic w Poznaniu, przetrwał obyczaj pozostawiania garneków z resztkami potraw wigilijnych pod stolami rzekomo dla dusz zmarłych, w wielu domach na obszarze wszystkich dzielnic Polski trwa jeszcze do dziś również zwyczaj pozostawiania wolnych miejsc przy stole wigilijnym, bądź to dla „gości zamorskich”, jacy tego wieczoru przybyć mogą, bądź dla dusz zmarłych, jak mówi o tem Wincenty Pol w swej pięknej „Pieśni o domu naszym”.

Prastare zabytki zamierzonych wierzeń pogańskich uściwiła potem pobożna tradycja chrześcijańska. Stół wigilijny winien być w myśl starego zwyczaju, pokryty najpierw sianem, a następnie dopiero obrusem, na tę pamiętatkę, iż w żłobku na sianie narodził się Chrystus. Do stołu winna zasiąść koniecznie parzysta liczba osób, by ten, kto by nie miał parny, „nie odszedł w szóstym w ciągu najbliższego roku” — natomiast liczba potraw wieczery wigilijnej powinna być nieparzysta — dlatego jednak, pamięć już o tem już zginęła.

Podobnie również w pomroce wieków zaginęła już pamięć o tem, jakie jest pochodzenie tak tradycyjnie u nas dochoywanego zwyczaju dzielenia się opłatkami przed ucztą wigilijną. Jedni widzą w tem przeniesienie na wieczór wigilijny momentu z ostatniej wieczery Pańskiej, gdy Chrystus dzielił chleb pomiędzy swych uczniów — inni dopatrują się w tem echa obyczajów pierwszych chrześcijan, którzy łamiąc chleb na znak brater-

stwa i jedności wzajemnej, uściwił tym obyczajem sposób składania symbolicznych życzeń stosowany przez dawnych pogan, na znak, że nikomu nie powinno braknąć chleba, owego podstawowego wszędzie środka żywności. Wzruszająca szczerze chwila jest przytem owo darowywanie sobie wzajemnie uraz, jakie towarzyszyć powinno życzeniu, składanym przy opłatku.

Po wili zwyczaj starodawny nakazuje śpiewać kolendy, których powstanie sięga czasów jeszcze przedchrześcijańskich. Kolebką ich jest Rzym starożytny, gdzie pierwsze dni miesiąca, zwane „calendae”, obchodzone były śpiewaniem okolicznościowych pieśni i obdarzaniem przyjaciół podarkami. Ponięważ zaś jeszcze do czasów średniowiecza nowożytny rok święcony był na Boże Narodzenie, przeto zwyczaj śpiewania noworocznych pieśni kolendowych związał się już nazawse z tradycyjną wilią i przypadającym po niej świętami. Świąt chrześcijański nadal owym pieśniom treść radosną i piękną, wiążącą je z przyszłością na świat Zbawiciela.

Nie wszędzie jednak święta Bożego Narodzenia obchodzone są w po-

Prócz tego skakał i niepokoił się, poruszając długimi uszami, przez co powstawał mroźny wiatr, od którego drżało Dzieciątko. Za karę osioł musiał pracować najciężej ze wszystkich zwierząt i nie mieć za pracę swoją uznania u nikogo.

Równie nieodpowiednio zachowała się w stajence koza.

Wyskoczyła ona, na dwór, bodła rogami ściany stajenki i wysmiewała się z woli i owcy, które ogrzewały Jezusa. Za karę musi teraz posiadać skłonności czynienia źle i jest ciakawa, która to wada naraża ją na razy ludzkie.

Bardzo niegrzecznie zachował się pewien ptaszek, który obok stajenki miłe wypiewywał na gałzce. Gdy usłyszał płacz Jezusa, poczał go ze złością przedrzeć i wydobwał z siebie głosy gri-gri-gri. Za karę Matka Boska przemieniła go w świerszcza, który ciągle teraz powtarza swoje gri-gri-gri.

Wspaniale został wynagrodzony natomiast słowik.

Pewnego razu Marja przebiegła się i zachrypała tak, że nie mogła uspić Jezusa. Dzieciątko nie chciało zasnąć bez ulubionej piosenki. Marja Panna spróbowała zaśpiewać, ale nie mogła wydać głosu. Wtedy nagle rozległ się głos słowika, który zapamiętał wszystkie piosenki Matki Boskiej i odpowiadał je przemiennie. Dzieciątko Jezus słuchało piosenki i wkrótce zmruczył oczekta, zapadając w sen dobroczynny.

Marja rzekła wtedy do słowika: Będziesz odtąd śpiewał moim głosem i budził w ludziem sercu tęsknotę.

Myslił, że gdy Marja kładła dzieciątko w żłobie, przyniosł ze swego gniazda wszystek puch i mech, którym było wysłane.

Zauważył on, że pajak, płocząc nad Dzieciątkiem swoją siatkę, przeskądza Mu patrząc w świat Boży, więc nadszedł i zadziobał pajaka. Za wszystkie te czyny otrzymał nazwę królewską: myslikrólik. Na podobieństwo zwierząt i ptaków, drzewa także rozmiać zachowywały się w pierwszych chwilach Narodzenia Chrystusa.

Gdy Marja idąc do Betleem, spojrzała na chwilę pod topolą, drzewo nie chciało udzielić Jej swego cienia, peruszając gałęziami bez przerwy. Za karę musi rosnąć wwyż i nie wydaje żadnych owoców. Inaczej postąpił jabłko, rozpościerając szeroko swoje gałęzie nad strudzonymi wędrownikami. Za to zostało błogosławione, rodzi obficie owce i jest lubiana przez ludzi.

Jeden z pasterzy, spieszących do stajenki, był tak biedny, że nie mógł nie ofiarować Dzieciątku: „Zerwał tyłko po drodze stokrotkę, która wtedy była jeszcze białym, niepozornym kwiatkiem.

Kolędy nasze i nie nasze

Gdy w wieczór wigilijny przyjdą do starego szlachetnego dworu czy do włościańskiej zagrody kolendnicy z gwiazdą lub z szopką betlejemską i gdy spiewać po zna pieśni, wiążące się ze światem Bóże Narodzenia, tak uroczyście przez cały świat chrześcijański obchodzonym, — ileż przelicznych melodii zabrzmia wówczas w uszach zasłuchanej, zapatrzonej w cud tęczy jasełek dzlatwy najmłodszej

Są wśród nich melodie i teksty stare i jeszcze starsze, stworzone przed wiekami przez nieznanych nam dziś autorów, a tak przecież głęboko w duszę ludu zapadłe, że choć zagubiło się w niepamięci imię tego, co kolende ze swej fantazji twórczej wysnuł, pozostała przecież i żyje w sercach pieśń sama i jej słowa, powtarzane przez setne i tysiączne usta w święty wieczór przyjsza na świat Zbawiciela.

Początków tych pieśni obrzędowych szukać trzeba w starożytnym, przedchrześcijańskim Rzymie, gdzie w pierwszych dniach miesiąca, zwanych „calendae”, zwyczaj nakazywał witać owozenie pieśni i podarkami. Ze zaś dzień Bóże Narodzenia był w pierwszych wiekach chrześcijaństwa pierwszym dniem nowego roku, daty ważniejszej, niż nawet pierwszy dzień miesiąca, pogański więc zwyczaj pieśni kolendowych zrół się z tem świętem tak ściśle, że gdy w średnowieczu przesunięto Nowy Rok o tydzień, pieśni kolendowe pozostały już niejako własnością świąt Bóże Narodzenia.

I tworzył je również — coraz nowa — naród nasz — wedle własnych wzorów, albo zapożyczal od obcych. Najdawniejszą z tych naszych własnych pieśni kolendowych jest kolenda o Bóże Narodzeniu nieznanego zresztą autora z czasów Władysława Jagiełły, zaczynająca się od słów: „Zdrów bądź, Królu anielski, k nam na świat w ciele przysłał”...

W kolendach oych, zarówno w tych pamiętnych do dziś, jak i w tamtych dziś już zapomnianych — mieści się obrazy, niezwykle obfity skarb naszej rodzimej twórczości na rodowej — skarb, zasługujący doprawdy by ktoś się on zatroszczył i zabrał go, nim nie zaginie nazawsze pod wpływem rozpowszechniającej się coraz bardziej kultury nowych czasów.

Miłych i przyjemnych Świąt Bóże Narodzenia, zasyła sympatykom oraz stałym BYWALCOM RESTAURACJA R. KRAUZEGO, Białystok, Rynek Kościuszki 12.

Staly teatr w Białymstoku.

Spoleczeństwo białostockie nie zdaje sobie niestety sprawy z doniosłości tego zagadnienia, którego urzeczywistnienie oznaczałoby rozpoczęcie nowej ery w życiu kulturalnym naszego miasta.

Staly teatr bowiem to nie nowy przybytek rozrywki, ale ognisko oświaty i fakt nadający naszemu grodomu kresowemu zewnętrzny charakter wielkiego miasta.

W Niemczech każda dziura prowincjonalna o 1500 mieszkańców ma staly teatr, pomnik Bismarka, Goethego i muzeum, w którym znajduje się bodaj wypchany krokodyl. Nasze 103000-ne miasto, jedno z większych w Polsce, ważna placówka przemysłu, pozbawionem jest zupełnie teatru.

Dwa kina, muzyka restauracji Ritz'a i Resursy, cukierni Lubczyńskiej i Luxa służą do zaspokojenia naszych potrzeb duchowych. Sensacyjna premiera w kinie jest tematem rozmów towarzyskich i okazją skupiającą high-life Białostockie, jakoteż uboższe sfery w „Apollo” lub „Modernie”. Zdarzają się wprawdzie przedstawienia teatralne trup wędrownych, jakoteż występów słynnych artystów, ale dorywcze te przedstawienia na tle ubogiej dekoracji miejscowej teatru „Palace, odbywające się przeważnie w zimie w nieogrzanej sali, — zostawiają prawie zawsze tylko niesmak. Teatr posiada jedynie dwie dekoracje „las” i „urządzenie pokojowe”. Dekoracja pokojowa zwłaszcza brudna i wylarta z umebłowaniem, na które składa się kilka starych gratów, nadających się do rupieżnictwa, wymaga od widza wielkiej pobłażliwości i bujnej fantazji. — skoro akcja rozgrywa się w wytwornym willi lub eleganckim hallu.

Dotychczasowy stan przedstawień teatralnych w Białymstoku określić się musi jako skandaliczny. Nieliczne przedstawienia „Retuty”, która przyjeżdża z własnymi dekoracjami, chlubny stanowią wyjątek i przedstawienia te, posiadające wybitny poziom artystyczny, cieszą się też zasłużoną frekwencją.

W życiu teatralnym miasta mamy dwie próby wprowadzenia stałego teatru. W r. 1924-1925 teatr grodzicki Skąpskiego, stale 2-3 razy tygodniowo urządzał spektakle w Białymstoku. Personal skradal się wprawdzie przeważnie z artystów drugorzędnych, pracujących jednak rzetelnie i z prawdziwym umiłowaniem dla sztuki. Niestety impreza ta z powodu nienależytego poparcia ze strony samorządu nie zdołała się utrzymać.

Następnie przez dwa miesiące bawiła u nas Operetka Krakowska. Teatr stale był zapelniony: na ulicy, w domu i w kawiarniach nucono melodie grywanych operetek. W pełni powodzenia teatr wyjechał do Krakowa dla dalszych przedstawień na ul. Rajskiej.

A teraz od lat powtarza się, że teatr w Białymstoku jest koniecznym potrzebny. Magistrat zbiera specjalny

fundusz teatralny, którego wysokość dochodzi już do 60.000 zł. i prowadzi się próby kontraktacji z Skąpskim, z Zeliwerowiczem dla zapewnienia stałych przedstawień teatralnych, jest nawet w budżecie miejskim na rok 1929 30 kwota 12.000 zł. na prowadzenie teatru, — ale rezultat tych zabiegów zupełnie jest niewidocznym, teatru stałego w dalszym ciągu nie ma, a publiczność zadowolona jest, gdy od czasu do czasu uczęszczać może na wątpliwie wartościowej, lub chór bojanów.

Miasto stutysięczne o budżecie pięciomilionowym, będące siedzibą Województwa, musi się wreszcie zdołać na wysilek stworzenia stałego teatru. Na razie na dwa lub trzy dni w tygodniu, aby obywatel białostocki mógł kilka godzin miło i pożytecznie spędzić, Teatr ten nie winien być spektaklem jarmarcznym, ale pełnić doniosłą misję kulturalną na Kresach, zapoznając ogół z arcydzielniami literatury dramatycznej wszechświatowej, a zwłaszcza rodzimnej.

Głównym warunkiem rozwoju teatru to trafne zastawienie repertuaru. Repertuar nie może być czerpanym wyłącznie ze złotego skarbcu arcydzieł Szekspira, Słowackiego i Wyspiańskiego. Przeciwnie widzieliśmy się na farsie, niż zastanawiać się nad przemianą Gustawa w Konrada, lub medytować nad wielkim monologiem Hamleta.

Niech będzie zatem lekki repertuar. Nawet grając farsy jak „Hiszpańska mucha” lub „Ciotka Karola” teatr zasługuje na widoczność społeczeństwa i spełnia ważną misję narodową. Daje strawę duchową nieszkodliwą i pogodną, szerzy znajomość języka polskiego, ściągając tłumnie publiczność zwłaszcza żydowska, posługującą się niestety często w sferach inteligentnych, w rozmowie towarzyskiej językiem rosyjskim. Publiczność zaś przyzwyczajona systematycznie do teatru, odwiedzi go również, gdy odebędzie się przedstawienie „Wesela” lub „Balladyny” i mimo woli zasmakuje w sztukach, które umysł ludzki unoszą w wyższe sfery wrażeń. A z biegiem czasu autorzy tacy jak Roztoworski, Zapolska, Szaniawski, Bunlikiewicz, Perzyński, Kiedrzyński winni się stać naszymi dobrymi znajomymi.

A młodzież nasza z bijącym sercem czeka na przedstawienia popołudniowe. Ma nadzieję w fantazji żyjące postacie Papkina, Cześnika, Rejenta i Latki staną przed nią żywe, tryskające humorem i siejące pogodny blask, jakoteż zamilowanie do naszej bogatej literatury dramatycznej, komedycznego świata Fredry, Bilińskiego i Baluckiego, jakoteż tragicznego Wyspiańskiego i Słowackiego.

Czas najwyższy do czynu. Jest kilka placów miejskich, nadających się do budowy teatru. Przy pomocy Samorządu i całego społeczeństwa gmach teatralny już w krótkim czasie mógłby zostać wystawionym.

Wydział Powiatowy Sejmiku Szczuczynskiego w Grajewie.

Ogłasza KONKURS na stanowisko Inspektora Samorządu Gminnego.

Pobory według grupy VII pracowników państwowych.

Od kandydatów wymagane jest ukończenie wyższego zakładu naukowego, względnie wykształcenie średnie i studja samorządowe, oraz 3 letnia praktyka służbowa. Posada do objęcia od zaraz.

Oferety nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi

Przewodniczący Wydziału Starostwa STEFANUS.

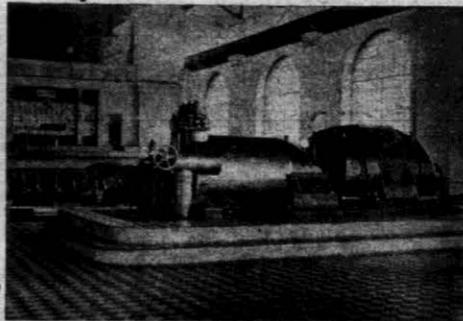
Białostockie Towarzystwo Elektryczności

Białostockie Towarzystwo Elektryczności powstało na mocy koncesji wydanej przez miasto Białystok w 1908 roku.

Regularna dostawa prądu rozpoczęła się w 1910 r., przy czym początkowa moc Elektrowni wynosiła 2 maszyny parowe z generatorami po 320 KW. oraz 2 kotły parowe systemu Babcock & Wilcox po 210 m2. p. o. 13 Atm. ciśnienia.

Jednak już w następnym roku zapotrzebowanie energii zaczęło wzrastać, tak że zasła potrzeba zainstalowania turbiny parowej o mocy 1000 KW. co też zostało wykonane.

W roku 1912 Białostockie Towarzystwo Elektryczności przeszło na własność „Societe General Belge”, w tym też roku moc Elektrowni została powiększona jeszcze o jedną turbo-agregat o sile 1000 KW. I ustanowiono nowy kocioł systemu Babcock & Wilcox o powierzchni ogrzewalnej m.2. 340.



Hala maszyn I

Rozwój Elektrowni stale postępował naprzód i w roku 1914-15 ustawiono jeszcze jedną turbinę z generatorem 3000 KW. oraz 2 kotły parowe systemu Babcock & Wilcox po 380 m2 p. o. i 13 Atm. ciśnienia roboczego z paleniskami mechanicznymi. W tym też czasie znacznie ro-

zwinęła się moc przyłączona do sieci niskiego napięcia.

W roku 1916 wojskowy zarząd niemiecki na miejsce zniszczonych maszyn ustawił i turbinę parową o mocy 500 K.W.

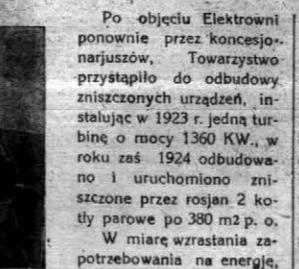
Z chwilą ukończenia wojny Elektrownia przeszła pod Zarząd Państwowy, pod którym znajdowała się do roku 1922.

Przedsiębiorstwo robót budowlanych N. GOLDFARB Białystok, Polna 20-a TEL. 8-56, 14-21.

Nagrodzony na wielu wystawach światowych Zakład M. Malinowski Krawiecki Białystok, Lipowa 16. Wykonuje: ubrania wizytowe, wieczorowe, wojskowe, palta; futra i t. p. Wybór materiałów na miejscu Na raty Wykwalifikowany krojczy

DOKTOR MED. L. BOMASZOWA Akuszerka i choroży kubicca ul. Czapetehowska 2 (róg Lipowej). Tel. 6-46. Godz. przyjęć: 9-p.p. i od 3-7 w.

Pokój do śniadań i Jadalnia „ROZKOSZ” poleca P. T. urzędnikom oraz podoficerom, swoje smakowite OBIADY I KOLACJE. Z poważaniem S. KIRSZENBAUM ul. Lipowa 40.



Hala maszyn II

szczono sieć przewodów wysokiego i niskiego napięcia.

Wskutek działań wojennych, podczas ewakuacji wojsk rosyjskich, „Elektrownia została w dużym stopniu zdewastowana, mianowicie, zostały wysadzone w powietrze lub wywiezione do Rosji wszystkie 3 turbiny, oraz poważnie uszkodzone 2 kotły po 380 m2 p.o.

W roku 1926 zostało przyłączone do sieci Białostockiej miasteczko Wasilków, w roku bieżącym rozpoczęta została budowa linii wysokiego napięcia 15.000 Volt do Łap, dla zasilania energią elektryczną Głównych Warsztatów Kolejowych.

Kapitał zainwestowany w budynkach, kotłach oraz sieci wynosił na 1-go stycznia 1929 r. zł. 4.000.497.

Długość kabli wysokiego napięcia 3000 Volt na 1-go stycznia 1929 r. wynosiła 55,3 km., sieci niskiego napięcia 101,9 km.

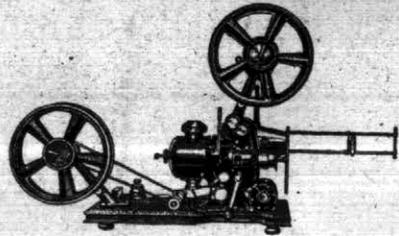
Ilość transformatorów na sieci 64. Ponizej tabela ilustruje rozwój zapotrzebowania energii elektrycznej w ostatnim 5-cioleciu, w okrągłych cyfrach w tysiącach KW.

Table with 5 columns (years 1924-1928) and 2 rows (Produced and Sold electricity). Values range from 1.236 to 8.166 thousand KW.

Table with 5 columns (years 1924-1928) and 2 rows (Produced and Sold electricity). Values range from 1.236 to 8.166 thousand KW.

W chwili obecnej moc przyłączona do sieci niskiego napięcia w zakresie zastosowania energii elektrycznej, wynosi 4940 KW., oraz światła 2328 KW., zu-

Zawiadomienie. Zarząd Restauracji przy hotelu „RITZ” ma zaszczyt zawiadomić Wielce Szanownych Gości, że dawnym zwyczajem urzędują w udekorowanej sali tradycyjną noc Sylwestrową. Upraszamy o taskawe zamawianie stolików osobiście. Z poważaniem Zarząd.



KINO-APARATY

DLA SZKÓL I KINO-TEATRÓW
najnowszych własnych konstrukcji poleca
1-sza krajowa wytwórnia kino-przyborów
P. SOSNOWSKI, Białystok
ul. SIENKIEWICZA 71.

Nagrody na wystawach:
Wystawa p. p. Minist. Handlu w r. 1927. Dyplom Uznienia I kl.
Wystawa Wojewódzka w r. 1928. Dyplom Uznienia I kl.
Oferty i cenniki bezpłatnie

Biurowo inżynieryjno-budowlane

Inż. **W. FILANOWICZ**

i **B. SUCHOWOLSKI**

BIAŁYSTOK,

Poła 36. — — — Telef. 4-03.



Wykonuje wszelkie roboty
wehodgejące w zakres budownictwa.

BIURO BUDOWLANE
Zrzeszonych Cegielni Białostockich

„MUR“

OK—KO

BIURO TECHNICZNE:
ul. Choroszczańska 31, tel. Nr. 14.

BIURO HANDLOWE:
Artyleryjska 2, tel. Nr. 2-12.

Państwowa Szkoła RZEMIEŚLNICZO- PRZEMYSŁOWA

w BIAŁYMSTOKU na Antoniuku fabr. 1
Telefon 3-77

Kształci czeledników w zawodach:
metalowym, drzewnym, tkackim,
przędzalniczym i apreturzystów

Kandydaci przyjmowani są w wieku
od 15—17 lat z wykształceniem mini-
mum 5 oddziałów szkoły-powszechnej.

Warsztaty szkolne wykonują:

DZIAŁ METALOWY.

Konstrukcje żelazne, zbiorniki, okucia budowlane, zamki, róż-
nego rodzaju narzędzia, wiertaki, imadła, koła zębate.
Naprawa: samochodów różnego typu, lokomobili,
traktorów, motorów i maszyn rolniczych, oraz
przyjmowane są wszelkie roboty ślusarsko-
— — — budowlane. — — —

DZIAŁ DRZEWNY.

Meble stylowe i współczesne, meble szkolne, modele do
odlewów i rysunków, obróbka drzewa, oraz przyjmo-
wane są wszelkie roboty stolarsko-budowlane.

DZIAŁ WŁÓKIENNICZY.

Czesanie i przedzenie wełny, tkanie sukna i barwnych koców
żakardowych z wełny klientów i własnej. Farbowanie
sukna i przędzy. Wykończanie tkanin wełnianych.

Rachunki bieżące: P. K. O. № 23113.

Przedsiębiorstwo budowlane

Ignacy

MITKIEWICZ-ZÓLTEK

BIAŁYSTOK,

ul. Stołeczna 11

Telefon 1-64

Wykonanie wszelkiego rodzaju
robót budowlanych, nowych bu-
dynków i remont istniejących.

Obecnie na terenie m. Białegostoku wykonywują budowę
gmachu Sądu Okręgowego przy ul. Św. Jańskiej.



Widok zewnętrzny zakładu fabrycznego firmy I. D. SZPIRO,
o których mowa w artykule opisowym na stronie 12-ej.

Kronika miejska

Z powodu Świąt Bożego
Narodzenia następnym numer
„Głosu Obywatela“ ukaże się
w sobotę, dnia 28 grudnia.

— **Nabożeństwa świąteczne.**
W tygodniu świątecznym w kościele
Farnym odbywać się będą nabożeń-
stwa świąteczne w następującym po-
rządku:

W wigilję, 24 grudnia o godz.
12-ej w nocy Pasterka.

W środę, w pierwszy dzień świąt
Bożego Narodzenia, o 9 rano woty-
wa, o 11 przed południem suma. W
ten dzień każdy kapłan odprawia 3
msze święte: na pamiątkę odwiecz-
nego narodzenia się Syna Bożego z
Boga Ojca, że Syn Boży stał się czło-
wiekiem, na pamiątkę odrodzenia się
ludzi przez przyjęcie Komunii Świętej,
nieszpory o 5 po południu.

W czwartek, w dzień św. Szczepa-
na, Djakona-Męczennika, wotywy i
sumy jak zwykle; nieszpory o 5 po
południu.

W piątek o 9 rano w uroczystość
św. Jana Apostoła poświęcenie wina.

31 grudnia o 7 wieczorem będzie
odprawione uroczyste nabożeństwo
na zakończenie starego roku, oraz na
zakończenie Roku Jubileuszowego z
początku 50-lecia kapłaństwa Papieża
Piusa XI. Po uroczystych niesporach
w kościele Farnym odbędzie się od-
świeżenie pamiątkowej tablicy z po-
piersiem Ojca Świętego. Tablicę u-
fundowali parafianie z następującym
napisem: „Roku Jubileuszowego 50-
lecia kapłaństwa Papieża Piusa XI-go,
Przyjaciela Odrodzonej Polski, pa-
miątkę tę ufundowali parafianie Fary
Białostockiej, 1929 r.“

— **Biblioteka Miejska** czyn-
na będzie w dniu dzisiejszym do
godz. 2-ej po południu, poczem ot-
wartą zostanie dla użytku publiczności
w sobotę, 28 grudnia i czynna
będzie normalnie.

— **Kradzież.** Etce Gitti Ejener,
zamieszkałej przy ul. Białostockiej
skradziono z mieszkania garderobę i
bieliznę.

— **Nagły zgon.** Dnia 22 grud-
nia na chodniku ul. Pałacowej
zmarł nagle na paraliż serca Buczyń-
ski Franciszek, zegarmistrz zamieszka-
ły przy ulicy Wesolej 9.

Nr. E 1468 | 29 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białym-
stoku, rew. II (ul. Sobieskiego Nr. 7) ogła-
sza, że w dniu 10 stycznia 1930 r. od godziny
10 rano, w Białymstoku przy ul. Ciepłej
pod Nr. 24 w składzie Antoniego Prokopo-
wicz od będzie się sprzedaż przez licy-
tację 100-ciu butelek wódki, 10-ciu bute-
lek 1/2 litr. spirytusu i wagi, ocenionych
na 430 zł.

Splu rzeczy i ich szacunek można obej-
rzeć w dzień licytacji
Białystok, dnia 21 grudnia 1929 r.

Komornik
PODBIELSKI.

Wigilja towarzyszy broni

W poniedziałek wieczorem w lo-
kalu „Pochodni“ zebrałi się licznie
członkowie organizacji b. wojskowych
zrzeszonych w Federacji, by przy
wspólnym stole wigilijnym wspomnieć
wigilję z czasów walk o Niepodległość
spędzoną przez uczestników na fron-
cie lub w okolicznościach towarzyszą-
cych wojnie.

Po przemówieniach p.p. starosty
Kaczmarczyka i pułk. Kmicie-Skrzyn-
skiego, poszczególni oratrzy opo-
wiadali swoje przeżycia wigilijne w
różnych okresach czasów wojny.

W miłym nastroju, przy śpiewie
kolend wieczera przeciągnęła się do
późnego wieczora, zadržując jeszcze
jedną nić współzycia w wielkiej rodzi-
nie obrońców Ojczyzny.

Zbiórka na Instytut Radowy

Zgodnie z prośbą Komitetu Daru
Narodowego dla znakomitej uczon-
ej polskiej Marii Skłodowskiej-Curie Mi-
nisterstwo Spraw Wewnętrznych ze-
zwoliło Komitetowi na zorganizowanie
w styczniu 1930 r. kwesty na całym
obszarze Polski z wyjątkiem Woje-
wództwa Śląskiego.

Zebrań z kwesty fundusze będą
przeznaczane na wykończenie Insty-
tutu Radowego imienia M. Skłodow-
skiej. Jednocześnie Ministerstwo ze-
zwoliło na sprzedaż nalepek na po-
wyższy cel w czasie od 10 stycznia
do 30 listopada 1930 r.

ZAMIAST ŻYCZEŃ

Zamiast składania życzeń świątecz-
nych złożył w administracji „Głosu
Obywatela“ na „Przystań“:
Witold Zbirohowski—Kościa 5 zł.
Stefan Magenheilm 5 zł.
Antoni Farański 5 zł.
Borowicz Jan 5 zł.
Fabryka Kafil Kucharski
Jan i Synowie 25 zł.

Choinka dla dzieci robotników

Radosny i miły nastrój panował
wczoraj w lokalu Monopolu Spirytusowego.
W ładnie udekorowanej sali
bawiła się dziatwa przy pięknie ubra-
n i i rześkiej oświetlonej choince,
urządzonej staraniem p.p. dyrektorów
Belke i Mullera.

Roześmiane buziaki i błyszczące
oczuła 55 milusińskich, dzieci robot-
ników Państwowego Monopolu Spry-
tusowego, świadczyły o radości, jaką
im sprawiła choinka i paczki z poda-
runkami. A czego tam nie było! I ta-
kocie, i sweterki, kalosze, kolderki, i
wiele, wiele niezbędnych rzeczy. Na-
wet szczeretki do zębów i mydelka
pachnące włożyły do paczek z poda-
runkami skrzętnie panie.

A jakie wesołe gry i zabawy pro-
wadził dla dziatwy uczennice 5 kur-
su Seminarjum Nauczycielskiego
Uroczystość choinkową uświetnili
swa obecnością: ks. dziekan Chody-
ko, ks. kanonik Abramowicz i przed-
stawicielka Związku Obywatelskiej
Pracy Kobiet, którzy wygłosili do
dziatwy okolicznościowe przemowie-
nia.

Dla obecnych z dziećmi rodziców
wygłosiła odczyt z przestrozami na
temat higieny dziecka p. dr. Bielówna.
Zabawę zakończono o 8-ej godz. wie-
czorem, zęgnając rozradowaną dziatwę,
która opuściła lokal, unosząc w swych
serduszkach wspomnienia o dobrych
panienkach, co takie ładne gry i za-
bawy prowadzić umiały.

W drugi dzień świąt Bożego Na-
rodzenia odbędzie się druga zabawa
choinkowa dla starszej dziatwy, także
w lokalu Monopolu Spirytusowego.

Administracja „Głosu Oby-
watela“ przyjmuje już ogło-
szenia do numeru noworocz-
nego, który ukaże się w związ-
szonym formacie.

BIELSK PODLASKI

— **Bestjański napad bandy-
tów.** W nocy 22 grudnia w Soczach
gm. Narew, na mieszkanie Rogala-
kowej Juljanny, napadli 2 bandyci
którzy zadali Rogalakowej i jej wnur-
kowi Grygorukowi Władysławowi kilka
ciosów siekiera w głowy. Po obra-
bowaniu mieszkańcy bandyci zbiegli.
Z powodu nieprzytomnego stanu
ciężko-rannych ofiar napadu nie zdo-
lano ustalić, co zostało zabrane.

OBWIESZCZENIE

Sąd Grodzki w Białymstoku Od-
dział Cywilny, na skutek żądania Wład-
ysława Riegerta, zamieszkałego w
Białymstoku przy ulicy Warszawskiej
Nr. 34 i na zasadzie art. 94 Ust.
wekslowej wzywa posiadacza zaginion-
nych: dwóch weksli in blanco po 100
dolarów amerykańskich i jednego
weksla in blanco na 106 dolarów a-
merykańskich, z których każdy miał
poszczególną odznakę w postaci od-
notowania olówkiem w kacie z lewej
strony 1.6.29, podpisanych przez Mał-
kę Jaworowską, jednego weksla na
100 złotych płatnego 29 września
1929 r., wystawionego przez Marję
Wachalównę, a indosowanego przez
Judela Hoffmanna i Adolfa Rozenblu-
ma; jednego weksla na 50 zł., wy-
stawionego przez Marję Wachalównę,
a indosowanego przez Judela Hoff-
manna i Adolfa Rozenbluma, płatne-
go w dniu 10 listopada 1929 r. i jed-
nego weksla, płatnego w dniu 30 li-
stopada 1929 r., wystawionego przez
Marję Wachalównę, a indosowanego
przez Judela Hoffmanna i Adolfa Ro-
zenbluma, aby zgłosił się w przecia-
gu 60 dni od daty niniejszego ogło-
szenia i okazał Sądowi wymienione
weksle.

Jeżeli w przeciągu czasokresu tego
nikt się nie zgłosi z wekslami Sąd
wyda decyzję uznającą weksle za u-
morzzone. (Akta Nr. Z. 1515/29).

Sędzia Grodzki (podpis nieczytelny).
Sekretarz (podpis nieczytelny).



Tkalinia fabryki I. D. Szpiro (Do artykułu na stronie 12-ej).

Przegląd Rolniczy

Przebudowa ustroju rolnego

Zadanie hasel nie było tak nadużywane w okresie przedwyborczym i przed ani po nim, jak postulat reformy rolnej. Wzrastający na niem potęgi partii ludowych i na niem się lamaly. Hasło rozdawania ziemi dla bezrolnych i malorolnych przy głodzie ziemi w Polsce, przy stosunkowo szczupłej wydajności naszej gleby, — było i musiało być popularne.

Abym nie być jednak gołosłownym, spojrzmy na całość poczyniń w historii naszej reformy rolnej.

Gdy weźmiemy pod uwagę przedewszystkiem stan prawny stosunków agrarnych, i oraz prace nad ustawodawstwem agrarnym, stwierdzimy, że dopiero rządy pomajowe skodyfikowały wszystkie ustawy, rozporządzenia i przepisy agrarne, przez co praca nad przebudową ustroju rolnego weszła na linję konsekwencji, planu stałego, przemyślanej i przetrwanej realizacji.

Podkreślić przedewszystkiem należy wysiłki dla pokonania momentów, warunkujących sfinansowanie reformy rolnej. Do tych momentów zaliczyć należy umieszczenie w budżecie pewnych większych wydatków na wykonanie reformy, realizacja kredytu długiego i krótkoterminowego, a więc ustalenie waluty, wreszcie taka taktyka gospodarcza rządu, która zapewni rolnictwu opłacalność.

W ostatnich latach sumy wydatkowane na rolnictwo zbliżyły się do preliminowanych tak w budżecie, jak i w funduszu obrotowym reformy rolnej i zastosowanie sposobu budżetowania do konkretnego planu pracy pozwoliło wprowadzić wykonanie re-

formy rolnej na tory bezpieczne i trwałe. Również i sprawa kredytów wobec ustalenia waluty, oraz opłacalności rolnictwa, została rozwiązana.

Wydanie rozporządzenia o funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, oraz rozporządzenia o pomocy kredytowej przy scalaniu, a nadewszystko przez udzielenie znacznych dotacji w budżecie, oraz uruchomienie kredytu długoterminowego i dłużeterminowego w Państwowym Banku Rolnym, dały podstawę dla celowej akcji agrarnej przy przebudowie ustroju rolnego, co umożliwiło skuteczne wpływanie na parcelację.

Omawiając budżet na wykonanie reformy rolnej, nie możemy nie wspomnieć o t. zw. funduszu obrotowym reformy rolnej. Fundusz ten istnieje od roku 1922 i miał swą podstawę w każdorazowej ustawie skarbowej. Opłaca się z niego prace parcelacyjne, dokonywa zakupów ziemi, urzędu gospodarstwa. Wydatki tedy z budżetu i z tego funduszu dają obraz i istotnych wydatków na cele reformy rolnej.

Charakter jednak funduszu obrotowego, jak i jego przeznaczenie zostały ściśle sprecyzowane dopiero przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 r.

Jeśli zestawimy wpływy i wydatki funduszu obrotowego za czas od 1924 r. do 1929 r., zobaczymy, że gdy w latach 1924 i 1925 wydatki preliminowane kilkakrotnie przewyższały sumy wydatkowane, to w latach 1926-29 sumy wydatkowane stawały już znaczną część sum reformy rolnej.

Zwroty cel od zboża

Od szeregu miesięcy uwaga opinii publicznej zwrócona jest na ciężkie położenie rolnictwa w związku z ogólną światową niską koniunkturą. Od jesieni ubiegłego roku ceny zboża utrzymują się poniżej kosztów produkcji, a po wyjątkowo dobrych zbiorach tegorocznych obniżyły się do poziomu, który nie pokrywa nawet nakładu zużycia nawozów sztucznych i innych środków intensyfikacji rolnictwa. Proces ten dokonał netylko rynek zbożowy, lecz także rynek ziemniaczany i rynek innych płodów rolnych. Jest to zjawisko ogólnoswiatowe, z którym waleczą poszczególne państwa.

Wszędzie umysły zajmowały i zajmują sprawą stworzenia warunków opłacalności produkcji rolnej.

Również i prasa nasza niezależnie od politycznego zabarwienia, była i jest najdokładniej zorientowana o powadze położenia i konieczności stosowania środków zaradczych. Obecny rząd zdaje sobie sprawę z istotnego położenia rolnictwa i w granicach możliwości robi wszystko, by ciężką sytuację pchnąć na lepsze tory. Wystarczy wspomnieć zniesienie cel wywozowych na zboże, wprowadzenie cel przywozowych i t. d.

Stosownie do uchwały Komitetu Ekonomicznego R. Ministrów na br. zastosowany zostanie w Polsce — na przeciąg 5 próbnych miesięcy — t. zw. zwrot cel od 4 do 8 zł, za każde 100 kg. przy eksporcie standaryzowanego zboża i maki. Postanowienie to ma na celu podniesienie cen zboża i narzuci konieczność jaknajszerszego zorganizowania handlu zbożem wedle zasad nowoczesnych, odpowiadających warunkom zachodnio-europejskim. Nie trzeba dodawać, że silna organizacja handlu jest niezbędną netylko ze względu na utrzymanie naszej pozycji w stosunkach zagranicznych i w wykorzystaniu koniunktur światowych, lecz także ze względu na potrzeby rynku wewnętrznego.

Niewykluczone jest również, że po unormowaniu się zagadnień handlowych w Polsce możliwą się stanie twarła współpraca Polski z innymi krajami eksportującymi, które również są zainteresowane w usunięciu niedrowej a sztucznej konkurencji i w podniesieniu cen eksportowych.

W tych właśnie wszystkich kierunkach ma niewątpliwie olbrzymie możliwości i przez to ogromne znaczenie zwrot cel od zboża.

Obornik.

Doceniając ogromne znaczenie dla rolnictwa obornika, tembardziej w czasach obecnych, gdy odczuwa się brak gotówki na nawozy sztuczne, Ministerstwo Rolnictwa zwraca specjalną uwagę na oszczędne konserwowanie obornika.

Celem rozpowszechnienia i popularyzowania budowy gnojowni Ministerstwo Rolnictwa będzie udzielać za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego kredyty na urządzenie gnojowni.

O warunkach i sposobach użytkowania kredytów na gnojownie pomówimy w jednym następnym numerze „Przeglądu Rolniczego”.

Rolnik zachęcony do użycia nawozów pomocniczych, zazwyczaj odpowiada, że „może są i dobre, ale najlepiej pod wszystkie nasze plody jest obornik; boć przecie kto smaruje obornikiem swoje pole, to o niczem więcej pamiętać nie potrzebuje, gdyż na oborniku wszystko się urodzi!”

Jestem przekonany, że rolnicy za nielicznym wyjątkiem nie wiedzą co to jest obornik, z braku zaś znajomości składu tego nawozu i przemian w nim zachodzących, własnymi rękoma poczynają sobie wielkie straty, dlatego postaram się rzecz tę udowodnić.

Obornikiem nazywamy mieszaninę kału, moczu ze ściółką.

Dla zapamiętania łatwiejszego zaznaczam:

Kał — fosfor — wapno

Mocz — azot — potas.

Są to najważniejsze żywioły, czyli składniki, które stanowią o plonie.

Jeżeli ktoś chciałby gospodarować bez obornika, to musiałby kupić za duże pieniądze:

saletry, lub siarczanu amonu, albo azotniaku, aby rolę zaopatrzyć w azot; superfosfatu lub żużli, aby rolę zaopatrzyć w fosfor;

sól potasowej, lub kainitu aby rolę zaopatrzyć w potas;

wapna aby rolę zaopatrzyć w wapno.

Słusznie więc gospodarze powiadają, że obornik jest najlepszym nawozem pod nasze rośliny.

Przypatrzmy się teraz jak rolnicy postępują z obornikiem.

O ile rolnik nie trzyma nawozu pod inwentarzem, wywożąc go stamtąd wprost w pole i zaraz zorać, to robi tak zwaną gnojownię. To też w porze deszczowej jest to zbiorowisko wody, spływającej z dachów, lub podwórza, gnojownia się przepelnia i gnojówka strumykami spływa do rowu. Jeżeli sobie uprzytomimy, że mocz jest to gnojówka, to w takim razie wypływujemy w gnojowni azot i potas.

A dodać muszę, że straty w azocie ponosimy nie tylko z powodu dobrowolnego wypuszczania gnojówki do rowu.

Mocz jak wiadomo jest wydzieliną ludzi i zwierząt i ma skład chemiczny jako ciało organiczne taki, że łatwo pod wpływem bakterji rozkłada się, najznaczniejszy zaś jako składnik — mocznik zamienia się w amoniak i azot gazowy i ulatnia się w powietrze.

Azot ulatniający się z moczu, jest stracony dla roślin.

Jakże rolnik ma postępować, że by się ustrzec od strat?

Najlepiej jest obornik trzymać pod inwentarzem, a jeżeli kto nie może, to niech robi gnojownię, ale porządna i umieścić ją tak, aby była zabezpieczona koniecznie od zalewu ściekających wód deszczowych, wielkość gnojowni zależy od ilości inwentarza.

Oblicza się na 1 konia 8 łokci kwadratowych gnojowni, na 1 krowę 10 łokci kwadr., na 1 świnie 3 łokcie kwadr.

Burty i dno gnojowni muszą być nieprzepuszczalne, zrobione z cegły lub gliny.

Obornik, umieszczony w takiej gnojowni, musi być ubity.

Baczyć należy, aby obornik na gnojowni był dość wilgotny i po ubiciu tegoż należy wierzchnią warstwę przykryć słomą, a jeżeli widzimy, że obornik jest za suchy to należy go poleać wodą, a nie gnojówką, jak to do tej pory zalecano, gdyż gnojówka zawiera azot w takiej formie, iż przy zetknięciu z powietrzem rozkłada się i powoduje duże straty w azocie.

Dlatego gnojówkę należy wywozić wprost na pole, o ile nagromadzi się większa ilość.

Rolnictwo w bilansie handlowym

Podniesienie produkcji rolnej stało się powszechnym postulatem bezpośrednio po wojnie. Jednakże niedawno dopiero wprowadzono w życie konsekwentnie opracowany program w dziedzinie podstawowego warunku wzmożenia produkcji t. j. meljoracji. Wyrazem tego jest szybki wzrost spółek wodnych: Gdy w r. 1925 było ich zaledwie 68, to w r. 1927 — 453, a w ciągu roku 1928 przybyło nowych z górą 60.

Kredyt meljoracyjny, wstawiany do budżetu 7.000.000 zł, nie mógł z doścignąć potrzebom, to też rząd wprowadził złote proc. obligacje meljoracyjne, — do końca roku 1928 przyznano też 41.085.000 zł pożyczek na meljoracje.

Kursy meljoracyjne, zasiłki dla spółek wodnych, tworzenie biur, obniżka oprocentowań — wszystko to są ważne etapy dla rozwoju idei meljoracji. Niemalą też rolę w tym kierunku odgrywa doświadczalnictwo. Fundusze na poparcie doświadczalnictwa wyniosły w r. 1928 — 700.000 zł, a więc przeszło dwukrotną sumę w porównaniu z rokiem 1926 — gdzie wydano 300.000 zł. Ilość prac doświadczalnych wzrosła też w ostatnich latach imponująco. Przeprowadzono bowiem około 12.000 badań i czeń zbiorowych i pokazów, w tem 3.500 pokazów nawozowych.

Warto spojrzeć na niektóre najważniejsze działy rolnictwa i ich rozwój.

Obszar pod uprawę lnu zajmował przed wojną 81.818 ha, w r. 1928 — już 110.870 ha. Szerzenie umiejętności uprawy lnu a zaopatrzenie rolników w najlepsze nasienie pozwoli niewątpliwie odnieść z tej uprawy znacznie większe korzyści, niż dotychczas.

Wysiłki dla podniesienia uprawy chmielarstwa ze względu na jego doniosłość w eksporcie doprowadziły do założenia zakładu doświadczalnego uprawy chmielu w Łucku, popar-

cia akcji kredytowej, oraz wyszkolenia instruktorów chmielarskich. To też powierzchnia uprawy chmielu rozszerzyła się już poważnie: w r. 1924 — 2029 ha, w r. 1928 — z górą 3000 ha.

Uprawa tytoniu wskutek niskich cen surowca krajowego po wojnie spadła ogromnie. Dopiero od r. 1926 zaczyna się podnoszenie rentowności tej uprawy i wzrasta jej obszar. Gdy w r. 1925 wyprodukowaliśmy — 2.330.424 kg. tytoniu, to w r. 1928 — już około 7.000.000 kg.

Wyjście ze sfery doświadczałnej na polu użytkowania spirytusu dla celów technicznych i napędowych, stawia sprawę przemysłu gorzelniczego w nowym etapie rozwoju. Wiąże się z tem zagadnieniem kwestja uprawy ziemniaków tam, gdzie uprawa ich jest konieczna dla kultury gleby. Rozszerzenie gorzelnictwa pozwoli uniknąć takiej sytuacji jak w roku ubiegłym, gdy cena sprzedaży nie pokrywała kosztów przewozu do miasta.

Fundusze, wydawane przez państwo na wzmocnienie produkcji rolnej przechodzą w olbrzymiej większości przez organizacje rolnicze, które prowadzą prace doświadczalne, pokazują kursy instruktorskie, propagandę spółdzielczości, wystawy i t. d. Od sprawności tych organizacji, od udoskonalenia ich metod pracy, inicjatywy, oraz żywego kontaktu z odpowiednimi czynnikami, przy sprzyjstych warunkach zależy, czy rolnictwo nasze wykona dość szybko ten krok, którego wymaga odeń postęp gospodarczy. Wobec sprawy bilansu handlowego, czy słobem spełni te rolę, jaką rolnictwo w Polsce zająć winno.

BIURO TRANSPORTOWE
D. M. Solnicki i Syn
Spółka firmowa
Białystok, Kupiecka 6, tel. 1-92.

W środę 25 grudnia — 1-szy dzień świąt.

„Modern”

POCZĄTEK O GODZ. 6-1/2

Świąteczna Premjera

PIERWSZY

POLSKI FILM MORSKI

POD BANDERĄ MIŁOŚCI

dramat ilustrujący dzieje marynarza w walce jego z przeciwnościami losu.

Króli Ekranów Polskich

Zbyszko Sawan

MARJA BOGDA

JAGA BORITA

JERZY MARR

Władysław Walter



APOLLO 6-goda 25.XII
o godz. 11, i 1.3 pop.
dla dzieci i dorosłych
CENY OD 60 gr.
Niezwykły mistrz sensacji
TOM MIX
porywa brawura, odwaga i szlachetnym
gestem w dramacie p. t.
„RYCERZ BEZ SKAZY”
Ponadto WESOLA KOMEDIA
w 2 aktach

APOLLO ŚRODA 25 GRUDNIA 1929 r.
Chłuba wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer”
Gigantyczny film wykonany kosztem 2-letniej pracy i 3 milionów dolarów
RAMON NOVARRO
Film przewyższający pod względem rozmachu wykonania, artysty i genialnej techniki wszystkie dotąd widziane!
Bożyszcze i ulubieniec całego świata stworzył wraz ze swą uroczą partnerką
ANITA PAGE
Największy i najgłośniejszy film od czasów „Ben Hura”, dramat niezwyklej odwagi i niemiejszej miłości pod tytułem
SKZYDLATA FLOTA wielka epopeja morska i powietrzna a Dramat w 12 aktach.
Film jakiego jeszcze nie było.
Akcja rozgrywa się na morzu i w chmurach karkołomnie popływa na samolotach.

Kino „POLONJA”
CÓRKA WODZA.
W roli głównej
Fred Thomson
oraz jego biały rumak Srebrny Jastrząb.
Arcysensacyjny film przepełniony poezją dzikiego zachodu, romantyzmem duszy indyjskiej, urokiem przygód szalonych.
Akcja pełna romantycznych przygód.
Interesujące autentyczne szczegóły z życia Indian.
Przełeczne zdjęcia z natury.

MODERN” w środę 25 grudnia od 11-3 popoł. CENY OD 60 gr.
Ulubieniec młodzieży całego świata
Hoot Gibson jako Szalony Cowboy
w 10 aktowym dramacie sensacyjnym p. t.
„STUDENT z MONTANY”
Napał na kasę wyścigów. Walki cowboyów z bandytami.
Niewidziane wyścigi konne.
Nowopowstały Skład papieru i materiałów piśmiennych
Wł Werner
Białystok, ul. Killińskiego 13.
Poleca: w wielkim wyborze kalendarza na rok 1930.
Szanownej P. T. Klijenteli życzymy Wesołych Świąt
FIRMA „DOBROBUT”

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem — 70 gr.; w tekście — 80 gr.; za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł; za wiersz redakcyjny: drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50 proc. drożej; za zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. niżeli.
Układ ogłoszeń przed tekstem 4^o lampowy, za tekstem 8^o lampowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Wydawca: Wojewódzkie T-wo Lechja. Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski

Budżety samorządów terytorjalnych — a rolnictwo.

(Dokończenie).
 Analizując w dalszym ciągu najpilniejsze zadania samorządów terytorjalnych w dziedzinie popierania rolnictwa, należy na czołowe miejsce zagadnień wysunąć konkursy przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. Samorzady, zamierzające w roku przysłać akcje tą skutecznie przeprowadzić, winne, według ogólnych obliczeń, na ten cel przeznaczyć 7000—9000 zł. Szczegółowe omówienie i uzasadnienie wymienionej sumy uczynił w Nr 40, 47 i 48 „Głosu Obywatela”, nie będę przeto na tem miejscu spraw tych dokładnie ujmował. Co się tyczy stacji czyszczenia nasion, zwiększenie ich ilości, ze względu na ograniczone w roku przysłać ramy budżetów, nie jest wskazane. W chwili obecnej na terenie województwa są 142 stacje czyszczenia nasion. Nie wszystkie z nich działają sprawnie, należy przeto w pierwszym rzędzie dążyć do zwiększenia frekwencji rolników oraz bardziej racjonalnego ich wykorzystania.

W związku z tem może racjonalniejszym byłoby, stopniowo przezwyciężając wysonowuch już w latach ubiegłych na uruchomienie stacji czyszczenia nasion sum przez sejmik na budżety gminne, naturalnie o ile sprawa ta będzie mogła być uwzględniona przy ograniczonej rozpiętości budżetów gminnych.

Wycieczki rolnicze powinny również znaleźć swój wyraz w budżetach. Pożądanym i wskazanym będzie również przeznaczenie pewnego subsydium, w miarę możliwości budżetowych poszczególnych sejmików, na stacje doświadczalną w Gerbiecicach-Kisielnicy, jako jedyną dotąd tego rodzaju placówkę na terenie naszego województwa.

Przechodząc do działu popierania hodowli, na naszelne miejsce wysuwa się sprawa zwiększenia etatów konkursów mleczności, w Kółkach kontroli obór mniejszej własności, Ministerstwo Rolnictwa projektuje w roku przysłać udzielenie organizacji rolniczej subwencji na 30 kontrolerów mleczności na teren województwa białostockiego. Jednak potrzeby w tym kierunku są większe, celowem więc byłoby w powiatach stojących na wyższym szczeblu rozwoju hodowli jak np. pow. wysoko mazowiecki, lemżyński, suwalski, znacznie zwiększenie siatek kół kontroli mleczności.

Podstawą planowego i racjonalnego rozwoju hodowli jest wprowadzenie państwowego nadzoru nad buhajami. Zamierzenia samorządów naszego województwa w tym kierunku na rok 1930 są znaczne. Projektuje się wprowadzenie państwowego nadzoru na terenie 17 gmin. W związku z tem należy akcję pchnąć w jaknajszerszym tempie i zarezerwować odpowiednio na ten cel sumy w budże-

tach gminnych i sejmikowych. Wskazaniem jest wykorzystanie kredytów z Państw. Banku Rolnego na zakup rozpodników. Wstawienie do budżetów samorządowych pewnych sum na nagrody na pokazach hodowlanych należy również do pozycji subwencji koniecznych.

W dziale spółdzielczym subwencje są celowe jedynie jako zwrot kosztów oprocentowania pożyczek, załączonych przez poszczególne spółdzielnie (przedewszystkiem mleczarskie). Natomiast wszelkie dotacje finansowe na bezpośrednie uruchomie-

Zakończenie roku szkolnego w Krzyżewie pow. Wysokiego-Mazowieckiego.

12 grudnia w szkole rolniczej w Krzyżewie odbyło się przyjęcie delegata Urzędu wojewódzkiego i woj. Twa organ. i K. R. egzamin ostateczny dla wychowanków szkoły.

W dniu zaś 14 grudnia Szkoła Rolnicza w Krzyżewie obchodziła uroczystość zakończenia roku i rozdanie nagród wzorowym uczniom — promowano 21 wychowanków z ogólnej liczby 22.

Z uznaniem podkreślić należy, iż wychowawcy z dzielnią kuratorką na czele, starannie urabiają młode charaktery do samodzielnego życia na własnej zagrodzie. Rozszerzając corocznie warsztat gospodarczy ulepszają dział rolniczy w postaci wprowadzania wzorowej uprawy roli; rozwijają dział hodowlany w oborze, chlewni rasy wielkiej białej, mleczarki, zapoznają z ogrodnictwem we własnym ogrodzie warzywnym, szkołkach i zaczątku plantacji wierzby korywarskiej. A na wykładach i pogadankach rozwijają wrodzone zami-

Pokaz koni w Kolnie.

W okresie jesienno-jedynym odbył się w Kolnie pierwszy powiatowy pokaz koni, na który doprowadzono najlepszy materiał ze wszystkich 9 gmin powiatu — ogółem 157 koni (ogierów 24, klaczy 84, reszta młodzień i wałachy) przeważnie typu miejscowego konia kurpiowskiego, a wśród młodzieży dużo było po ogierach rządowych pół-krwi orientalne, stajonowanych coroku w M. Plocku-sejmikowem ognisku kultury rolniczo-ogrodniczej.

Nie brakło jednak i koni ciężkich, limatycznych, który to typ konia Komisja Sędziowska, w powiecie kolneńskim uznała za niewłaściwy.

Poza tem były reprezentowane dosyć wyrównane stada pół-krwi konia szlachetnego, pochodzące z okolicznych dworów, a więc z Grabowa Sulimy — p. Zygmunta Sokolow-

nie mleczarni są akcja niezdrowa nie powinny być stosowane.

W dziale melioracji najpilniejszymi potrzebami, poza organizowaniem spółek wodnych, jest stworzenie etatów techników melioracyjnych, pracujących na terenach gmin jako siły fachowe w akcji zbiorowej przy prowadzeniu wspólnym przez ogół zainteresowanych rolników robotach melioracyjnych charakteru podstawowego (kopanie i oczyszczanie kanałów i rowów odpływowych).

Zalesienie i zadrzewienie nieużytków powinno być otoczone specjalną opieką samorządów, gdyż w tej dziedzinie potrzeby są zbyt wyraźne i pilne, by mogły pozostać nieuwzględnionemi.

lnż. St. Michałowski.

lowanie do szarej skiby ojczystego zagonu.

Również owocnie wspiera ze swej strony te wysiłki Wydział Powiatowy z przewodniczącym starostą p. Demideckim - Demidowiczem, subsydjując corocznie znaczną sumę na utrzymanie szkoły; w tym roku wysłał na swój koszt wszystkich uczniów do Poznania, przyznal kilka nagród w wysokości około 40 zł. każda, tym uczniom którzy w konkursach dla młodzieży się odznaczyli. Poza tem czterech zdolniejszych wysłał na swój koszt do Liskowa celem doskolenia się w hodowli na ukończenie kursu.

Samą uroczystość wypełnił uroczajny program, wykonany przez absolwentów z wplecioną wń komedią i śpiewami chóralnymi w obecności p. starosty i zaproszonych gości z pośród ziemianstwa i okolicznych rolników, a zakończony został podwieczorkiem na którym padę mowali gościnni gospodarze.

Rynek zbożowy.

Ubiegły tydzień sprawozdawczy na rynku zbożowym cechowała tendencja zniżkowa przy braku zainteresowania. Podaż zboża była dość znaczna, a to w związku z przypadającymi terminami płatności zobowiązań przez rolnictwo. Ogólny obrót na giełdzie zbożowej w marcu wyniósł 760 ton, z czego na żyto przypadła 695 ton, reszta na pszenicę. Ceny zboża kształtowały się w dalszym ciągu na poziomie zniżkowym. Cena żyta spadła o zł. 1.30, pszenicy o zł. 1.00, owsu o zł. 0.50; otręby żytnie obniżyły się o zł. 1.50; jęczmień browarny utrzymał się na poziomie ceny zł. 27—29 za 100 kg.

Od chwili wprowadzenia premji eksportowych, wywóz zboża polskiego zagranicę do dn. 1 stycznia 1930 r. oblicza się na około 100 000 ton, z czego na żyto przypadnie 60 proc. reszta zaś na jęczmień i owies. Przeliczone tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie sprawozdawczym (od 9 do 15 grudnia r.b.) wgl obliczenia giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie wynoszą: w kraju: Warszawa — pszenica — 39.81, żyto — 24.95, jęczmień — 28.25, owies — 24.37 i pół, Poznań — pszenica — 39.12 i pół, żyto — 25.75, jęczmień — 28.37 i pół, owies — 21.37 i pół. Zagranicą: Berlin — pszenica — 50.04, żyto — 35.41, jęczmień — 41.34, owies — 31.80. Hamburg — pszenica 45.47, żyto — 34.73, jęczmień — 28.90, owies — 25.92. Chicago — pszenica 40.58, żyto — 36.67, jęczmień — 27.05, owies — 28.21. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Sytuację na światowym rynku zbożowym, charakteryzuje również tendencja zniżkowa na zboża, i to zarówno w transakcjach bieżących jak i terminowych. Ciekawem jest, że na giełdzie chicagowskiej ceny zboża na terminy późniejsze np. maj, są niższe od notowań na terminy wcześniejsze, co świadczyłoby, że sfery giełdowe liczą się z dalszym spadkiem cen zboża na przedwzrostku.

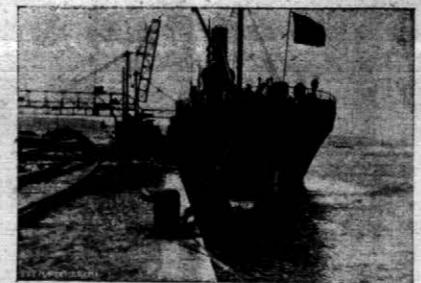
dukcyj ilościowej stół na drugim miejscu, na niektórych rynkach zagranicznych nie bywa wcale notowany, wówczas, kiedy len lotewski, litewski, a nawet estoński w prasie fachowej znajduje stale rubryki notowań.

Pochodzi to stąd, że z Polski wywozimy len przeważnie w stanie nieobrobionym, lub źle obrobionym, (co właśnie powoduje słabe zainteresowanie na zagranicznych rynkach), tylko w drobnej części, jako przedziwo czyste. Len wywieziony w stanie nieobrobionym zostaje przez ościennych nabyców przerobiony — uszlachetniony i częściowo, wobec swej poważnej wartości, stanowi domieszkę dla niektórych eksporterów do Inu tamtejszej produkcji częściej zaś wraca do nas jako uszlachetniony, znajdując zainteresowanie na naszych rynkach u polskich przemysłowców, powodując wysoką cenę — jako importowy len lotewski lub estoński, — a tem samem droższy polski produkt lniany.

(C. d. n.).

NAD POLSKIM MORZEM

Gdynia, w grudniu r. b.



Statek „Kraów” ładuje w Gdyni węgiel do Szwecji.

Gdynia obecnie jest miastem, liczącym przeszło 30.000 mieszkańców. Wprost nie do uwierzenia. Jeszcze przed kilku laty, była to mała wiosczyna rybacka na płaszczym wybrzeżu Bałtyku. Podczas bytności mej w lecie roku 1924, widziałem zaradnie kilkanaście nędznych chałup. W pobliżu domostw starzy rybacy — kaszubi, cmiąc olbrzymie fajki wygrzewali i zrumiatyzmowane nogi, naprawiali siecie.

Na spokojnych falach zatoki kołysały się małe łodzie żaglowe. Prócz krzyku mew nic nie przerywało ciszy. I tylko. A dziś? Dziś piętra się tu okazałe wielopiętrowe gmachy luksusowych hoteli i pensjonatów, urzędów państwowych, banków i firm handlowych. Ciągły ryk syren obwieszcza przybycie i odejście dżetów parowców. Od stacji kolejowej do betonowych nadbrzeży portowych ułożono kilkadziesiąt bocznic, na których niezliczona ilość wagonów z węglem górnolaskim, przeznaczonym do portów Szwecji i Norwegii a nawet dalekiego Algieru i Marokko — oczekuje wyładunku. Dzień i noc pracują olbrzymie dźwigi. Codziennie staje do pracy przy budowie i w porcie 24 000 robotników. Na masztach statków powiewają przeróżne bandery.

Z wieży Urzędu Morskiego zegar wydzwania godziny, myślę, że coraz lepsze dla narodu. Oglądając to wszystko trudno oprzeć się radości i silniejsze ponad wszelkie zwątpienia świadomości, że jednak zbliżamy się do mocarstwowego jutra.

Państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska” powstałe w czasach najokropniejszej koniunktury frachtowej posiada obecnie 9 statków towarowych, z których największe to „Niemie” i „Wisła” po 5200 ton ładowności każdy, oraz 5 niedużych statków pasażerskich dla przybrzeżnej żeglugi. W roku bieżącym mają być zamówione 2 duże statki pasażersko-towarowe po 7000 ton ładowności, które będą odbywały rejsy do portów Dalekiego Wschodu (Chiny, Japonja).

Mozliwe, że statki te będą motorowe tj. opalane są ropą naftową ze względu na daleko większy od węglowych zasięg działania, gdyż mogą takowe przebyć bez zawiązania do portu około 15.000 mil morskich (Mila morska równa się w przybliżeniu 1800 mtr.).

Przytem 1 rejs statku węglowego daje mniej zarobku na blisko 2500 funtów szterlingów. Polsko-Brytyjskie T-wa Okrętowe posiadające 4 statki pasażersko-towarowe „Warszawa”, „Rewa”, „Łódź” i „Premjer” — kursujące pomiędzy Gdań-

skiem, Gdynią a Londynem i Hull, zamierza nabyć jeszcze 1 parowiec, dwa, skąd zabierają naszych emigrantów do Anglii i produkty łatwo psu-

jące się jak masło, jaje, lekony. Z tej przyczyny musimy narazić korzystać z chłodni Gdańskie.

Niedługo jednak będziemy mieli własną chłodnię w Gdyni, koszt budowy, której ponosi Państwowy Bank Rolny. Wtedy statki Polsko-Brytyjskiego Twa będą stale odchodzić z portu Gdynińskiego. Obecnie odcho-

dzą z Gdyni, gdy jest większy ładunek. Z Gdynińskiej luszczarni rybną, która jest najnowocześniejszą urzędową z kolei trzecią w Europie (pierwsza w Hamburgu, a druga w Amsterda-

mie) wozimy do Anglii drobny ryż, mąkę ryżową i odpadki, ponieważ u nas w kraju mają zbyt tylko lepsze

statki ryżu, a rynek angielski zabiera i gorsze.

Nie dawno została uruchomiona stela linja portowo-towarowa między Gdynią a New-Yorkiem, którą utrzymuje T-wo „American Seantic Line”. T-wo to wybudowało w Gdyni własnym kosztem przy basenie wewnętrznym imienia Marszałka Piłsudskiego olbrzymi magazyn portowy.

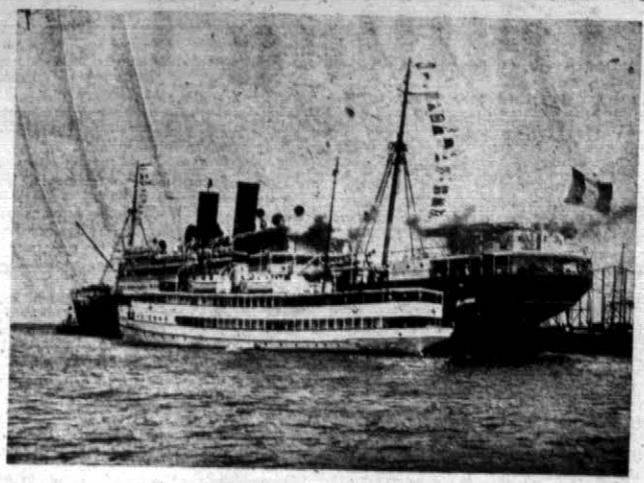
Gdybyśmy mogli zdobyć się na uruchomienie chociażby dwóch dużych statków oceanicznych pasażersko-towarowych własnych. Wiele milionów na to potrzeba. Ale jakie mielibyśmy zyski. Ile pieniędzy pozostałoby w kraju. W obecnej chwili Państwo tego wydatku ponieść nie jest w stanie.

A jednak społeczeństwo mogłoby wiele zdziałać.

Przypomnieć trzeba rzuconą swego czasu przez l'homme de mer generała Marjusza Zaruskiego myśl złożenia na ten cel jednorazowo tylko po 1 złotym od każdego obywatela kraju. Mamy wszak 30 milionów obywateli.



PIĘKNO WYBRZEŻA. Zatoka Gdynińska.



Statek pasażerski „Gdynia”.

statki, Gdynią a Londynem i Hull, zamierza nabyć jeszcze 1 parowiec, dwa, skąd zabierają naszych emigrantów do Anglii i produkty łatwo psu-

jące się jak masło, jaje, lekony. Z tej przyczyny musimy narazić korzystać z chłodni Gdańskie.

Niedługo jednak będziemy mieli własną chłodnię w Gdyni, koszt budowy, której ponosi Państwowy Bank Rolny.

statki ryżu, a rynek angielski zabiera i gorsze.

Nie dawno została uruchomiona stela linja portowo-towarowa między Gdynią a New-Yorkiem, którą utrzymuje T-wo „American Seantic Line”.

Gdybyśmy mogli zdobyć się na uruchomienie chociażby dwóch dużych statków oceanicznych pasażersko-towarowych własnych.

A jednak społeczeństwo mogłoby wiele zdziałać.

Przypomnieć trzeba rzuconą swego czasu przez l'homme de mer generała Marjusza Zaruskiego myśl złożenia na ten cel jednorazowo tylko po 1 złotym od każdego obywatela kraju.

statki ryżu, a rynek angielski zabiera i gorsze.

Nie dawno została uruchomiona stela linja portowo-towarowa między Gdynią a New-Yorkiem, którą utrzymuje T-wo „American Seantic Line”.

Gdybyśmy mogli zdobyć się na uruchomienie chociażby dwóch dużych statków oceanicznych pasażersko-towarowych własnych.

A jednak społeczeństwo mogłoby wiele zdziałać.

Przypomnieć trzeba rzuconą swego czasu przez l'homme de mer generała Marjusza Zaruskiego myśl złożenia na ten cel jednorazowo tylko po 1 złotym od każdego obywatela kraju.

statki ryżu, a rynek angielski zabiera i gorsze.

Len w Polsce.

Rzeczpospolita Polska jest krajem wybitnie rolniczym i dlatego rolnicy winni zwracać baczną uwagę na racjonalne wykorzystanie surowców o trzymywanych w rolnictwie.

Uprawa lnu w Polsce dzięki odpowiedniej glebie i sprzyjającym warunkom klimatycznym, stanowi b. poważną gałąź rolnictwa. Pod względem obszaru uprawy lnu Polska po Rosji zajmuje pierwsze miejsce.

Województwo Białostockie (w szczególności powiaty: Białostocki, Bielski, Sokółski, Grodzieński, Augustowski, Ostrołęcki, Łomżyński i Kolneński) zakreśla b. poważny pod względem obszaru, teren obsiany lmem, to też rozwój tej dziedziny przemysłu zmusza nas do skupienia uwagi nad jego rozmiarami, charakterem i celowością.

Len jest to roślina techniczna, która mogłaby dać podstawę do stworzenia u nas poważniejszego przemysłu lnianego.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że len jest to roślina, która może być uprawiana w naszym kraju w sposób najbardziej opłacalny.

Wieloletnie doświadczenia dowodzą, że len jest to roślina, która może być uprawiana w naszym kraju w sposób najbardziej opłacalny.

Pierwszorzędna Cukiernia H. OJDERA
 BIAŁYSTOK, Kilińskiego 6-a
 Tel. 8-93.
 — FILJE: —
 Lipowa 13. Tel. 3-73.
 Sienkiewicza 28.
 poleca swoje wyroby

Przemysł Włókienniczy

Fabryka sukna i kolder

IZRAEL D. SZPIRO

Białystok

Sienkiewicza 42.

Telefony: 175, 12, 775.

W szeregu firm, reprezentujących wielki przemysł włókienniczy w województwie białostockim, zajmuje jedno z pierwszych miejsc **Fabryka sukna i kolder I. D. Szpiro**.

Korzystając z zaproszenia Dyrekcji Firmy, udał się współpracownik naszej redakcji celem zwiędzenia zakładów fabrycznych, oraz zasięgnięcia bliższych informacji na miejscu jak przedstawia się rozwój tego działu przemysłu.

W elegancki i nowoczesnie urządzonej biurach fabryki przy ul. Sienkiewicza 42 oczekiwał prokurent Firmy p. K. Szpiro-Junior, który, przagnął udzielić jak najdokładniejszych wyjaśnień i wskazówek, zabiera naszego koleżę redakcyjnego do fabryki przy ul. Łąkowej 4.

Już wstępnie uderza zwiędzającego rozmach organizacyjny, ujęty — jak widać — w ramy systematycznej i racjonalnej gospodarki. Na przestrzeni hektara wznoszą się monumentalne hale fabryczne, w których znajduje zatrudnienie około 300 robotników. Wszystko tchnie tutaj zmysłem organizacyjnym. Wyczuć się daje odrazu, że założyciel fabryki p. I. D. Szpiro — Senior w poczuciu swych obowiązków obywatelskich wobec Państwa i społeczeństwa nie żałował trudów i starań, by, pomimo ciężkich warunków finansowych w okresie powojennym, trzymać mocno dłoń na pulsie rozwoju naszego przemysłu, dać społeczeństwu dobre i tanie fabrykaty, a robotnikowi możliwość zarobkowania.

W obzernych halach fabrycznych prócz sortowni mieszczą się następujące działy: tak zwanych szarpaczy, dział maszyn do mieszania, czinków, wełny etc., przedziałni 5-ciozwo-

wych po 3 maszyny (zgrzeblarki) w każdym zespole, prządnice (sulfaktory) z 5-matysiacami wrzecion, krajamaszyn, szpulmasyzn, dział 45-ciu warsztatów tkackich, mechanicznych i ręcznych osnowiarek, oraz wykończalni, które składają się z kompletnego urządzenia apreturowego i farbiarni. Osobny dział stanowi kotłownia i hala maszyn z wyzyskaną narazie potrzebną siłą 300 koni parowych. Prócz wymienionych urządzeń fabryka posiada własną kanalizację, filtry i studnie. Wkrótce otwartą zostanie własna bocznica kolejowa.

Fabryka produkuje wełniane: velury (10—12 zł. metr.), satyny sukienne (7—8 zł.), suberyny (17—18 zł.), sukna ubraniowe sportowe (9—10 zł.), oraz bawełniane tanie gatunki ubraniowe po 3—3,50 zł. za metr i suberyny na bawełnianej osnowie wybitnie praktyczne i tanie dla pracujących. Jako specjalność firmy I. D. Szpiro wymienić należy tanie wełniane koce ze szlakami od 8 złotych za sztukę.

Przy posładaniu przez Firmę oddziałów we wszystkich większych miastach Polski, fabrykaty p. I. D. Szpiro, wykonywane z pierwszorzędnego surowca, docierają do najdalejległych zakątków naszego kraju, zdobywając coraz nowe zastępy odbiorców i zwolenników, przy takiej konkurencji jak Łódź, Bielsk i Tomaszów. Najlepszym wyrazem zaufania i dobrej opinii firmy I. D. Szpiro jest ostatnia transakcja z Ministerstwem Spraw Wojskowych, na zasadzie której Firma otrzymuje zamówienie na 30 tysięcy koców dla armii. Terenem największego zbytu na eksport jest Chiny, które są

głównym odbiorcą materiałów na tanie ubrania, pomimo silnej, lecz pomyslniejszej dla p. Szpiro, konkurencji ze strony Italii. Tu należy przytoczyć zwolennikom zakupów zagranicą aktualne przysłowie „cudze chwalicie, swego nie znacie — sami nie wiecie co posiadacie”, gdyż praktyczni Anglicy wolą tańsze i lepsze od włoskich, nasze satyny sukienne oraz suberyne. Celem wzmocnienia eksportu, osłabionego zlekka przez ostatnie zamieszki chińsko-bolszewickie, firma I. D. Szpiro prowadzi pertraktacje z bliskim i dalszym Wschodem. Pertraktacje te mają wszelkie widoki powodzenia, co da Firmie możliwość dalszego rozszerzenia fabryki, oraz jeszcze wybitniejszego zmodernizowania środków i metod pracy, stosowanych dotychczas według zasad nowoczesnej techniki.

Co się tyczy historii Firmy, to założona została w 1894 roku z początkową liczbą 80 robotników przez I. D. Szpiro-Senjora. Przewodzona w pierwszym okresie swego istnienia na małą skalę, po kilku już latach, dzięki niestrudzonej pracy, wybitnym zdolnościom i wiedzy fachowej swego założyciela, zaczęła rozwijać się w bardzo szybkim tempie, tak że po pożarze w 1908 r. p. Szpiro mógł zakupić własne tereny przy ulicy Łąkowej, gdzie i obecnie mieszczą się gmachy fabryczne. Niestety wybuch wojny światowej przeszkodził dalszemu rozwojowi fabryki, a właściciel zmuszony był do emigracji do Rosji. Zdevastowane przez zawruch wojenną zakłady fabryczne i urządzenia uruchomione zostały

dzięki energii założyciela dopiero po odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego i, pracując coraz intensywniej, są nagradzane, jak np. na Białostockiej Wystawie **Dyplomem Uznania**, a na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu **Listem Pochwalnym**. Kierownictwo fabryki pozostaje w rękach jej założyciela p. I. D. Szpiro i J. Szpiro-Juniorów. Jakość wyrobów stoi na najwyższym poziomie, a Firma — nie szczędząc kosztów, by w myśl hasła „popierajmy przemysł krajowy” — dać społeczeństwu polskiemu towar wyprodukowany na miejscu po cenach jak najniższych — cieszy się wielkim zaufaniem klientów oraz siłą handlowych i finansowych, dzięki swej solidności, punktualnemu wykonaniu wszystkich zleceń i uczciwemu wywiązywaniu się ze swych zobowiązań.

Należy przede wszystkim owoce nasze oceniło pozytywne usiłowania p. Szpiro, popierając rozpowszechnianie wyrobów fabryki, tembardziej, że jakość produkcji nie tylko nie ustępuje przy jednakowych cenach wyrobom zagranicznym, a nawet je przewyższa.

Zresztą eksport fabrykatów firmy I. D. Szpiro do prątecznej Anglii i pomysłna konkurencja z wyrobami włoskimi są tej przewagi najlepszym dowodem.



Białostocka fabryka kolder i sukna

Oswald Trilling i Syn

SPÓŁKA AKCYJNA

Białystok

Telefony: 157 (i dodatkowe), 557, 877, 957, 77.

Lipowa 24.

Spółka Akcyjna Oswald Trilling i Syn z kapitałem zakładowym 1 milion złotych i zapasowym 780 tysięcy złotych — powstała w listopadzie 1924 r. po przekształceniu firmy J. Trilling.

Historia fabryki kolder i sukna J. Trillinga stara jest, jak starym jest przemysł włókienniczy w Białymstoku i sięga sześćdziesiątych lat ubiegłego stulecia. Tym sposobem można zaliczyć założyciela Firmy do rzędu pionierów tkactwa mechanicznego w Białymstoku. W ciągu szeregu lat fabryka szła po drodze jak najprędziejego rozwoju, powiększając się stale i dając pracę przeciętnie 400 robotnikom na 3 zmiany. Dopiero Wielka Wojna zrobiła wylom w pozytywnej działalności Firmy, jedynie w kraju, wyrabiającej koce najwyższego gatunku, uważane za bezkonkurencyjnie najlepsze w całym świecie. W czasie wojny fabryka ucierpiała bardzo wskutek okupacji i

rekwizycji niemieckich, lecz po wypędzeniu Niemców obecny firmant, i prezes Związku Włókienniczego Przemysłu p. Oswald Trilling, w wysokim poczuciu swych obywatelskich obowiązków wobec Państwa, uruchomił zakłady fabryczne całkowicie, dając tem samem znowu pracę około 500 robotnikom.

Prócz kolder (kocy), które są specjalnością Firmy, fabryka wyrabia również sukna wszelkich rodzajów jak np.: ubraniowe, satyn, bostony, velury, drapy, wateliny, oraz sukna dla portjer i chodników.

Po za głównym składem fabrycznym w Białymstoku Firma posiada składy konsygnacyjne we Lwowie, Łodzi, Krakowie, Warszawie, Poznaniu. Wyroby Spółki Akcyjnej O. Trilling i Syn docierają w Polsce wszędzie, zdobywając sobie coraz większe zaufanie społeczeństwa.

Ten rynek zbytu nie może być

jednak należyście opanowany wskutek słabej siły nabywczej społeczeństwa.

Gros wyrobów idzie na eksport do Chin (w związku z nieporozumieniami chińsko-bolszewickimi eksport znacznie zmniejszony), Anglii, państw bałtyckich i na bliski Wschód.

Firma posiada liczne dowody uznania i medale krajowe i zagraniczne.

Administracja Spółki pozostaje w rękach pp. Oswalda, Maksyma i Romana Trillingów.

Na rok 1929-ty stan zakładów fabrycznych przedstawiał się jak następujący:

Ogólna ilość wrzecion czesankowych — 3045 sztuk, krosien mechanicznych — 51 szt.

Silny mechaniczny: maszyn parowych 1 (ilość używanej potrzebnej siły mechanicznej 380 HP), silnik spalinowy 1, elektrycznych 11, kocion

nijskiego ciśnienia 1, o powierzchni 70 m².

Zużycie surowca w przedziałach: bawełna 21 tysięcy kg., wełna zagraniczna 192 tysięcy kg., krajowa 35 tysięcy kg. odpadków 543 tysiące kg.

Produkcja przedziałni 750,000 kg. wytwórczości tkalni 690,000 kg.

Ilość zatrudnionych robotników 378; personel administracyjny i techniczny 31 osób.

Ogólna sprzedaż w 1928 r. wyniosła sumę 5 i pół miliona złotych, z czego 60 proc. przypada na fabrykaty eksportowe, czyli przez firmę O. Trilling i Syn wpłynęło do Polski 3 miliony 300 tysięcy złotych w walucie zagranicznej.

Część zakładów fabrycznych mieści się w Białymstoku, a część (szarpalnica, wykończalnica i farbiarnia) w Wasilkowie.

Przemysł Drzewny

E. HASBACH

Fabryka dykt

Białystok.

Telefon 2-75.

W przemyśle drzewnym w Białymstoku pierwsze miejsce zajmuje fabryka dykt E. Hasbacha.

Założona w 1863 r. przez s. p. E. Hasbacha, jako fabryka sukna dała pierwsze podwaliny pod rozwój przemysłu włókienniczego w naszym drugim polskim Manchesterze.

Przedsiębiorstwo szybko zaczęło się rozwijać tak, że po pewnym czasie było na drodze do pobicia konkurencji innych pokrewnych firm, wytwarzając coraz to lepsze fabrykaty i zdobywając sobie coraz nowe rynki zbytu. Tymczasem wybuch wojny światowej i firma E. Hasbacha wzięła ogólnemu losowi. Po zakończeniu wojny obecni właściciele zmienili rodzaj przemysłu, organizując fabrykę dykt.

Nowy ten dział przemysłu w pierwszym okresie swego istnienia, dzięki niestrudzonemu wysiłkowi, wybitnym zdolnościom i wiedzy fachowej właścicieli, rozwija się bardzo intensywnie i dziś produkcja fabryki zalicza się pod względem jakości do najbardziej poszukiwanej w kraju i zagranicą. Ciesząc się powszechną renomą fabrykaty firmy E. Hasbach eksportowane są przedewszystkiem do Anglii, która poszukuje tylko dykt najlepszego gatunku.

Fabryka wytwarza dykty sposobem

sucho — klejonym olszowe, sosnowe i brzożowe, także dla celów lotnictwa krajowego. Ten rodzaj produkcji ma swych specjalnych odbiorców. Miarą zaufania do jakości wyrobów p. Hasbacha jest fakt, że fabryka samolotów Plage i Laśkiewicz w Lublinie otrzymuje zamówienia na samoloty z Belgii właśnie z rąk dobroci dykt dostarczanych przez firmę E. Hasbach.

Niestety w ostatnim czasie wskutek złośliwej konkurencji Sowieców, eksportujących w pogoni za walutą zagraniczną, swe dykty bez kalkulacji, krajowe przedsiębiorstwa tego rodzaju przemysłu drzewnego zaczynają przeżywać kryzys, co dotknęło w pewnej mierze i fabrykę E. Hasbacha.

Zakłady Firmy mieszczą się na przestrzeni 16 ha w Dojlidach, obok Białegostoku i są wykulpowane w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Wskutek intensywnego rozwoju Firmy zaszła konieczność posiadania własnej bocznicy kolejowej, a to celem lepszego usprawnienia ekspedycji 30 wagonów dykt produkowanych miesięcznie.

Przedsiębiorstwo daje pracę przeciętnie 450 robotnikom prócz personelu administracyjnego.

Należy zaznaczyć, że firma E. Hasbach za swe wyroby i wspaniałą organizację pracy otrzymała złoty me-

dal na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Jaką renomą, cieszą się fabrykaty firmy E. Hasbach u odbiorców angielskich świadczy artykuł w jednym z najpoważniejszych czasopism fachowych „The Timber and Plywood”

„Wyroby firmy, Hasbach (fabryka dykt) przysłały całkowite uznanie wśród nabywców Anglii, którego wyrazem są liczne umowy zawarte z powyższą firmą. Właściciele okrętów ubiegają się o te wyroby dla ich wysokich zalet, a rynek kwalifikuje je jako pierwszorzędne. Rzeczywiście trudno konkurować pod względem jakości materiału (olszyna) i jego wykonania z wyrobami Hasbacha, a że są one produkowane masowo, więc mogą zaspokoić wszystkie zapotrzebowania rynku.

Powiększając i doskonaląc swoje instalacje fabryka ustawiła w roku bieżącym prasę, która daje jej możliwość wyrabiać deski rozmiaru 60 x 60 tak, że 88 proc. produkcji stanowi obecnie wymiar 70 x 60 oraz 60 x 48. Specjalnością fabryki jest przytem wyrób desek piaszczystych 1-go i 2-go gatunku, których dostawę fabryka bierze na siebie, nie doliczając kosztów perła. Dostarcza ona również deski 3-go gatunku, ale w tych wypadkach jest doliczany pewien

nieznaczny dodatek do ceny za piaszczystość.

Materjałem, z którego są wyrabiane deski fabryki Hasbach & Co, jak wspomniano powyżej, jest głównie olszyna, ale firma wyrabia również deski brzożowe i sosnowe. Pierwsze mają często zastosowanie w lotnictwie, a doświadczenie wykazało ich wysokie zalety w tych aparatach tak pod względem ich zewnętrznego wyglądu, jak i własności istotnych. Samoloty, wybudowane już przekonywują o wysokich zaletach przedewszystkiem desek olchowych, które są wyrabiane w dwóch gatunkach, z których pierwszy jest najzupełniej wolny od jakichkolwiek usterek, co się zaś tyczy drugiego, to ten, jakkolwiek ma pewne usterek, to przecie tak nieznaczne, że nie stają zupełnie na przeszkodzie ich zastosowaniu. Deski obydwuch gatunków są piaszczyste z obydwuch stron, za co się nie pobiera dodatków do ceny. Jak stylizujemy, uwzględniając ządania rynku p.p. Hasbach & Co. ustawiają obecnie nową maszynę, która da im możliwość wyrabiania 72" desek".

(Przedstawiciele w Londynie C. Leary & Co Williamstreet House E.C.4.)

Fabryka dykt

B-cia Maliniak i Lederman

Białystok, ul. Kolejowa 4-6. Telefon 17-67

Niedaleko dworca kolejowego w Białymstoku przy własnej bocznic kolejowej znajdują się półtora hektarowe tereny fabryki dykt B-cia Maliniak i Lederman.

Wymieniona firma, założona w 1911 roku, mieściła się początkowo w Gródku, lecz ze względów komunikacyjnych, oraz celem zmodernizowania urządzeń i wprowadzenia pewnych reform technicznych, została przeniesiona w 1923 r. do Białegostoku.

W czasie wojny fabryka była okupowana przez Niemców, którzy nadmiernie przedkładali pracą maszyn i urządzeń fabrycznych dewastowali przedsiębiorstwo. Dopiero po odzyskaniu niepodległości Polski właściciele mogli unormować system pracy jak i produkcję, która obecnie wyraża się cyfrą 16 wagonów miesięcznie przy zatrudnieniu 150 robotników.

Wyroby Firmy idą przeważnie do Holandji, Italji i Argentyny, a 20 proc. znajduje zbył w kraju. W ten sposób za pośrednictwem firmy B-cia Maliniak wpływa do Polski miesięcznie około 1 i pół miliona złotych w walucie zagranicznej.

Fabryka produkuje 5 gatunków olszowej i brzożowej, przeważnie meblowej dykty w różnych wymiarach od 1 m. do 3 cm. grubości. Zasadniczy zaś efektywny rozmiar płaszczyzny jest następujący: 156 cm. x 124 i 150 cm. x 118.

Wyroby fabryki B-cia Maliniak i Lederman, są bardzo cenione na rynkach krajowych i zagranicznych, a to ze względu na swe zalety. Zakłady fabryczne są postawione na pierwszorzędnym poziomie i zaopatrzone w urządzenia według najnowszych zdobyczy techniki przemysłowej z tej dziedziny i rokuja, pomimo trudności finansowych, wywołanych względami od Firmy niezależnymi, jak najlepszą przyszłość.

WÓDKI CZYSTE

PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Zwykłe		w butelkach pojemności litra	„Wyborowa”	
mocy 40°	45°		mocy 40°	45°
w sprzed. detal.	wraz z butelką		w sprzed. detal.	wraz z butelką
zł. 1.45	zł. 1.60	0.25	zł. 1.65	zł. 1.80
zł. 2.80	zł. 3.05	0.50	zł. 3.15	zł. 3.50
zł. 5.45	zł. 6.00	1.00	zł. 6.25	zł. 6.90

„Luksusowa”

za 0.75 litra Zł. 7. — w sprzed. detal. wraz z butelką.

Spółka Akcyjna Wodociągu Białostockiego

Białystok, ul. Kilińskiego 2.

Telefony; 1-19, 5-43, 43 i 5-73.

Białystok, jako jedno z najpo-
tężniejszych skupień przemysłu wło-
kienniczego na wschodzie Polski,
odezwał dotkliwie brak kanalizacji
i wodociągu, tych tak kardyna-
nych warunków zdrowego rozwoju
100-tysięcznego miasta.

Co się tyczy kanalizacji, to wsku-
tek 10-letniej zawieruchy wojennej
nie w tej dziedzinie gospodarki
miejskiej nie zrobiono. Były podob-
no jakies tam mgliste projekty, nad
którymi władze zaborcze przecho-
dziły przeważnie do porządku dzien-
nego.

Obecnie Białystok posiada za-
ledwie w kilku małych rejonach
coś w rodzaju surrogatu kanałów.

Co się tyczy wodociągu, to u-
tworzyła się spółka akcyjna, która
wzięła na się zadanie do-

starczenia miastu zdrowej wody w
dostatecznej ilości. Ważniejsze da-
ty rozwoju wodociągu białostockie-
go przedstawiają się następująco:

Założenie—1890 r. Budowa zbiornika
ciśnieni o pojemności 1 miliona
litrów konstrukcji żelbetowej—1912 r.
Budowa filtrów odzależniających—1913 r.

W 1915 r. ustępujące wojska ro-
syjskie wysadziły w powietrze wieżę
ciśnieni, oraz spalili budynek stacji
pomp.

Druga karta w historii rozwoju
wodociągu datuje się od 1925 r., kie-
dy wybudowano nowo żelbetową wie-
żę ciśnieni o pojemności zbiornika 450
tysięcy litrów. Wysokość wieży 33 m.,
podczas gdy zniszczona przez rosjan
miała 25 m. przy pojemności zbiornika
180 tysięcy litrów.

W 1926 r. usunięto stare części

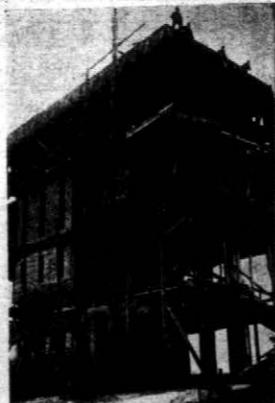
maszyn na stacji pomp i ustawiono
nowe zespoły o znacznie większej
wydajności, rozszerzając jednocześnie
stację pomp. W 1928 r. usunięto o-
statecznie resztki starych maszyn i
całkowicie zelektryfikowano produk-
cję przy jednoczesnym podwojeniu
wydajności wody. W 1929 r. wybu-
dowano drugą wieżę ciśnieni o po-
jemności zbiorników 600 tysięcy lit-
rów, oraz budują się przy stacji pomp
w Wasilkowie filtry całkowicie od-
zależniające wodę.

Przeciętna produkcja dzienna wy-
nosi obecnie 2 miliony litrów, a po
uruchomieniu nowej wieży ciśnieni
rezewa wodna wyniesie 2 miliony
50 tysięcy litrów. Ogólna długość
sieci miejskiej wynosi 40 km. Wo-
de czerpie się w Wasilkowie z 11 tu
studni brooklińskich i 4-ch artezyj-
skich. Woda ta zawiera ogromną,
bo dochodzącą aż do 16 miligramów
ilość żelaza w 1 litrze. Filtry istnie-
jące usuwają z tych 16 mgr. tylko
10, reszta zaś pozostaje w wodzie i
powoduje, aczkolwiek nieszkodliwy,
lecz nieprzyjemny osad. Nowo bu-
dujące się filtry są ostatniem słowem
techniki i całkowicie usuwać będą
żelazo.

Nowa wieża ciśnieni w mieście
znakomicie zwiększy bezpieczeństwo
przeciwpożarowe i usunie brak wody
w kilku dzielnicach miasta.

„Czy woda w Białymstoku jest
droga?”

Na to pytanie odpowiedzą cyfry,
z których widać, że cena 80 groszy,
pobierana za 1 m³ (czyli 1 wiadro
1 grosz) w stosunku do ceny war-
szawskiej 67 gr. za 1 m³ przy pro-
dukcji 20 razy większej od białosto-
ckiej, jest niską. W stosunku zaś do



Grodno, które pobiera również cenę
80 gr., to woda białostocka jest
znacznie tańsza, gdyż Zarząd Wodo-
ciągu Białostockiego zużywa wszy-
stkie nadwyżki w sumie przeciętnie
100 tysięcy złotych rocznie na inwe-
stycje, czego nie robi Grodno.

Wodociąg białostocki stanowi
własność Państwa, a to wskutek 10-
letniego przedawnienia zgłoszeń b.
anonimowych akcjonariuszy. Zarząd
stanowi Komitet Likwidacyjny Spółki
Akcyjnej w osobach p.p. Filipowicza—
likwidatora i Altuchowa — dyrektora.

W stosunku do białosto-
ckiej, jest niską. W stosunku zaś do

Go to jest „Polmin”.

Popularna nazwa „Polmin” ozna-
cza Państwową Fabrykę Olejów Mi-
neralnych w Drohobyczu. Pod wzglę-
dem budowy i konstrukcji fabryka
ta jest największą i najlepszą urzą-
dzoną rafinerią w Europie o zdolno-
ści przerobczej do 150.000 ton pro-
duktów rocznie.

Dzięki nowoczesnym urządzeniom
i wielkiej skali rozpiętości wytwarza-
nia produktów naftowych Państwowa
Rafineria czyli „Polmin” stała się po-
żądaniem kasiem kapitału zagran-
icznego. Rząd Polski stojąc na
strazy interesów Państwa za żadną
cenę „Polminu” nikomu nie odstąpi
na wypadek bowiem wojny, „Polmin”
będąc w obcych rękach, osłabliby
nasza zdolność bojową, a nawet
mogłoby się przyczynić do upadku
Państwa. Dlatego „Polmin” w zna-
czeniu politycznym i obronnym po-
siada wielką wartość i jest chlubą
odporności w kraju.

Nie mniejszą rolę „Polmin” odgry-
wa w życiu gospodarczym. Jako
przedsiębiorstwo Państwowe „Polmin”
jest naturalnym dostawcą dla insty-
tucji o charakterze państwowym. Z tej
przyczyny setki tysięcy uratowanych
złotych polskich wracają do Skarbu
Państwa. Ponadto „Polmin” z punk-
tu swego stanowiska dyktuje fak-
tycznie ceny produktów naftowych
i gdyby zabrakło „Polminu” na jeden
moment; za naftę np. placilibyśmy
znacznie drożej, benzynę zaś musie-
libyśmy już importować z zagranicy.
W obecnym stanie rzeczy „Polmin”
przyczynił się do dalszych wierceń
szybów naftowych; co do braku ben-
zyny zarządono w ten sposób, że
„Polmin” wypuścił na rynek mie-
szankę benzynowo-spirytusową. Tego
rodzaju wyjście obniżyło przedew-
szystkiem koszty eksploatacji samo-

chodów, ponieważ mieszanka jest w
użyciu tańsza, poźatem podniesie
produkcję spirytusu, co znow pocią-
nie za sobą rozwój gorzelni, na czym
zyska w konsekwencji rolnictwo.

Z podobnej oceny widzimy, że
„Polmin” spełnia b. ważną funkcję
zarówno w życiu gospodarczym jak
i politycznym. Zarzuty zaś stawiane
„Polminowi”, że nie daje zysków roz-
patrywane są pod kątem liczb bu-
chalteryjnych i przez osoby o małym
wzrobie politycznym, lub zgola
niepartijotycznie usposobionych.

Oddział „Polminu” w Białymstoku
obsługuje 2 województwa: Białostoc-
kie i Poleskie. Składy „Polminu” po-
siada wszystkie gatunki towarów
pochodzenia naftowego. Na szczegó-
lne wyróżnienie zasługują oleje samo-
chodowe niemarzące i specjalnej
marki oleje cylindrowe. Na żądanie
przemysłowców Oddział „Polminu”
przeprowadza kalkulacje kosztów go-
spodarki smarowniczej i udziela bez-
płatnie fachowej porady z dziedziny
stosowania smarów i olejów maszy-
nowych.

Ten dział ma b. doniosłe znacze-
nie dla przedsiębiorstw różnego typu,
zwłaszcza w obecnej dobie drożyzny,
kiedy należy szanować każdy grosz.
Dzięki podanej metodzie pracy
przy wyszkolonej i sprawnej obslu-
dze, Oddział „Polminu” na terenie
woj. Białostockiego zajął pierwsze
miejsce i dlatego odbiorcami jego są
tylko poważne firmy przemysłowe
oraz cały szereg instytucji rządowych
i komunalnych, którym zależy, aby
grosz obywatela, ciężko nieraz zapra-
cowany, nie nasycał kieszeni kapita-
listów zagranicznych.

Podziękowania na piśmie od to-
kich instytucji jak Elekrownia, Wodo-
ciągi w Białymstoku, zarządy dro-
gowce i techniczne, najlepiej świadczą
o jakości produktów „Polminu”.

„WĘGLÓWKA”

Z górą przed dwoma laty został
w naszym mieście otwarty Oddział
Spółdzielni Węglowej dla funkcyjnar-
juszy Państwowych Cywilnych i Wo-
jskowych Rzeczypospolitej Polskiej,
spółdz. z ogr. odpow. Centrala w Kra-
kowie p. f. „Węglówka”. — Od-
dział w Białymstoku mieści się przy
ul. Kilińskiego Nr. 9—wraz z własną
boczną przy stacji Białystok I.

Spółdzielnia węgla zaopatruje
swoich członków w węgiel każdego
assortymentu, to znaczy, gruby, kost-
ka I lub II według życzenia, bez o-
graniczenia ilości, na długoterminowe
spłaty ratami. Zaznaczyć musimy, że
wspomniana Spółdzielnia zaopatru-
wana jest w węgiel z kopalń koncer-
nu „ROBUR”. Kopalnie koncentru-
ją „ROBUR” zatrudniają 36.000 robot-
ników i produkują rocznie 12 milio-
nów ton węgla, 350.000 ton brykie-
tów i około miliona ton koksu.

Produkcja kopalń zjednoczonych

„ROBURZE” stanowi około 30 proc.
ogólnej produkcji węgla w Polsce,
względnie 40 proc. wydobycia węgla
na Górnym Śląsku. Wskutek tej pro-
dukcji jest „Robur” największym kon-
cernem węglowym w Polsce.

Dla orientacji szerokiego ogółu
podejmy nazwy kopalń wyżej wspo-
mnianego koncernu.
„Pawel”, „Gotthard”, „Lithandra”,
„Wawel”, „Wolfgang”, „hr. Franci-
szek”, „Pokój”, „Eminencja”, „Em-
ma”, „Römer”, „Anna”, „Charlotte”,
„Niemcy”, „Ślask”, „Blücher”, „Don-
nersmark”, „Hillebrand”, „Wirek” —
dawniej „Menzel” — wszystkie wyżej
wspomniane kopalnie są wysoko ka-
loryczne i posiadają od 6800 do 7800
kcalorji.

Przy sposobności nadmieniamy,
że kierownictwo Spółdzielni w naszym
mieście należy do znanych w szer-
kich kołach społeczeństwa białostoc-
kiego, p. p. Aleksandra Zylberblata i
Władysława Riegerta. 240

FABRYKA KAFLI JANA KUCHARSKIEGO Synowie

S.p. firmowa

BIAŁYSTOK, ul. Grunwaldska 41

tel. 11-98] Firma egzystuje od r. 1894 P. K. O. 65554.

Poleca własnego wyrobu:

**NAJROZNORODNIJSZE KAFLI, GZYMŚY,
PIECE I KUCHNIE KAFLOWE PRZEŃOSNE**

Budowa pieców starych Wyrób polewy kaflowej
Firma nagrodzona Dyplomami Uczniana na Wystawach Krajowych.



B-cia KRUGMAN i MONITZ

Białystok, Fabryczna 27a.

ADR. TELEG.: KRUGMAN.

Tel. 351, 102, 934, 908.

Biurowo w Warszawie Królewska 29a

Adr. Teleg. A. MONITZ

Telefon 153-28.

Skład żelaza „METALURGJA”

BIAŁYSTOK,
Rynek-Kościuszki 8
Telefon 9-53.

Firma istnieje od roku 1843

Żelazo, gwoździe, drut,
blacha czarna i ocynko-
wana, papa dachowa.
OKUCIA DO DOMÓW,
DRZWI i OKIEN.

Wszystko do kompletnego
urządzenia wodociągu,
klozetów i wanien.

Różne odlewy i okucia do pie-
ców i płyt kuchennych.
Pierwszorzędnych gatunków na-
rządza dla rzemieślników.



— Na sezon zimowy piece szamotowe Łyżwy —

BIURO „Felicitas”

przesyła swym Klientom

życzenia Świąt

BOŻEGO NARODZENIA

— —
NOWOROCZNE.

„Felicitas”

Biurowo Podolski i Buchalteryjne
w Białymstoku.

BROWAR DOJLIDY

Księcia

Jerzego LUBOMIRSKIEGO

w BIAŁYMSTOKU.

Poleca znakomite piwa:

Luksusowe Eksportowe Maroowe

Hurtowy Skład: Piwna 7.

Tel. 1-58.

Podaję do łaskawej wido-
mości mojej Szanownej
Klientelli, iż na zbliżający
się Nowy-Rok zaopatrzyłem
swoją zakład w bogaty wybór

ksiąg buchalteryjnych,
kancelaryjnych, mater-
jałów piśmiennych,
przyborów biurowo-
pomocniczych i wogóle
wszystkich artykułów
w zakresie branży pa-
pierniczo-piśmienniczej
wchodzących.

Polecając się łaskawej pa-
mięci, kreślę się

z poważaniem

M. Serok

Białystok

ul. LIPOWA 2, Telef. 71.
Skład papieru i materiałów
piśmiennych.

Juljan Glass,

SKŁADY ŻELAZA
W WARSZAWIE

Oddział w Białymstoku,
Artyleryjska 9
TEL. 6-19.

Poleca żelazo handlowe, be-
tonowe, budowlane
oraz czarną blachę
żelazną.

939

Dom Ekspedycyjny Simon EGER

Sp. z ogr. odp.

BIAŁYSTOK,
ul. Rynek Kościuszki 17.

własne składy z bocznica
kolejową ul. Św. Rocha 14.

Młyn parowy

„Automat”

w Ostrowi-Mazowieckiej
Lubiejewska № 9. Tel. 63.

Cegielnia parowa

„RABENG”

A. Bengelsdorf w Łomży

Telef. 33 i 167.

Poleca: cegłę maszynową i ręczną,
dachówki ciągnięte i tłoczone,
oraz sączki (drezy) wszystkich wymiarów.

Młyn automatyczny

„NAREW” w ŁOMŻY

Sp. z ogr. odp.,

ul. Szosowa I. 35.

Telef. 78 m. 91.

235

243

Rozwój Radjoodbiorników W NAJBLIŻSZYCH LATACH.

Elektryczność jest niewidzialnym, czerodszejm pomocnikiem, który codziennie w szeregu aparatach, maszynach i urządzeniach oddaje nam nieocenione usługi. Lampy, wentylatory, chłodnie, elektryczne pralnie i maszyny do szycia, ulubione żelazka elektryczne i wiele innych urządzeń dowodzą nam zawsze i ciągle o wielkich pożytkach, wyświadczonych przez energię elektryczną. Bizni to nawet trochę nieprawdopodobnie, iż ta sama elektryczność, która w codziennym życiu domowym, w komunikacji i przemyśle tak różnorodnie znajduje zastosowanie, przyczynia się w wysokiej mierze również i do naszych zabaw i rozrywek.

Posiadamy dwa zmysły, za pomocą których możemy odbierać wrażenia na odległość a mianowicie: wzrok i słuch, a których wykonawcami są oko i ucho. Najsilniejszy głos

staje się już z pewnej małej stosunkowo nawet odległości niesłyszalnym a najbystrzejsze oko nie jest w stanie sięgnąć poza linie horyzontu.

Dzisiaj głos człowieka sięgnie tak daleko, jak daleko zaniesie go fala radiowa, a jego zewnętrzny wygląd może być również daleko, ta sama droga przesyłana, pod postacią stałych lub poruszających się obratów. Wielkie wydarzenia nie przepadają na zawsze, gdyż mogą być jako fotografie lub film dźwiękowy, pokazywane ciągle całemu światu, a wypadki o znaczeniu historycznym, utrwalone na filmie, można będzie w przyszłości w każdej dowolnej chwili reprodukować.

Jest rzeczą jasną, że w mieszkaniu wprzyszości będzie się bardzo szeroko korzystało z wszystkich, do najwyższej doskonałości doprowadzonych, urządzeń radiowych. Odbiorniki

telewizyjne, odbiorniki telefotograficzne — przy istniejących już odbiornikach radiofonicznych — szerokie zastosowanie. Będzie można utrwalać na filmie dźwiękowym radośnie wydarzenia rodzinne we własnym zakresie. Jednym słowem film dźwiękowy odegra w codziennym życiu domowym nieposiednią rolę.

Często narzuca się pytanie, czy w przyszłości da się wszystkie takie urządzenia, jak odbiorniki radiofoniczne, telewizory, odbiorniki telefotograficzne oraz zelektryfikowane gramofony zjednoczyć w jedną całość, czy też wypadnie jednak każdy z tych aparatów instalować oddzielnie. Najprawdopodobniej rozwój pójdzie obydwoma drogami. Niektórzy ludzie zechcą posiadać jeden tylko z wymienionych odbiorników, inni znów wszystkie. Toteż w ciągu najbliższych lat tylko oddzielne aparaty opamiętają prawdopodobnie rynek. Z biegiem czasu aparaty te, w różnorodnym wykonaniu, staną się nieodzownym czynnikiem kultury w naszym życiu codziennym.

Możemy być z góry o tem przekonani, iż w mieszkaniu przyszłości znajdzie się wiele typów wzmiarkowanych odbiorników. Ich zestawienie w jedną całość, czy też oddzielne instalowanie będzie zależało od wymagań publiczności i od odpowiedniego nastawienia się przemysłu. Toteż dziś mało jeszcze o tem można mówić, czy aparaty będą zestawiane w formie jednego mebelka, czy też oddzielnie. W każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, iż każdy dom w przyszłości będzie posiadał jeden lub więcej aparatów. Będą się one przyczyniali, poza rozrywką, do powszechnych wymiany myśli, do oświetlenia i pouczania jak najszerzej warstw ludności oraz staną się błogosławieństwem dla ludzkości w sensie wzajemnego zbliżenia się narodów, co żadną inną drogą w takich rozmiarach osiągnąćby się nie dało.

Dr. ALFRED GOLDSMITH,
prezes Związku Radjo-Inżynierów
w Nowym Jorku.
Tłom. z niemieckiego K. N.

Radjo-program

Warszawa 1411, 7 m

Wtorek 24-XII.

WIGILJA BOŻEGO NARODZENIA.
11.58—12.05. Sygnał czasu z Warsz. 15.05—15.10. Muzyka z płyt gramof. 15.10. Kom. meteor. 16.45—17.00. Zyczenia zwiast. kowe. 17.00. Słuchawisko o dzieciach młodzieży. 17.45—18.15. Muzyka z Krakowa. 18.15—19.00. Słuchawisko z Wilna. 21.30—24.00. Audycja zbiorowa pięciu polskich stacji: a) 21.30—22.00—Kraków, 22.00—22.30—Wilno, c) 22.30—23.00—Warszawa (Słuchawisko „Suite węgierska” w układzie i reżyserii Wacława Radulskiego), d) 23.00—23.30—Poznań, e) 23.30—24—Katowice. 24.00—01.15. Pasterka z Katowic.

Sroda 25-XII
I-SZY DZIEŃ ŚWIAT
BOŻEGO NARODZENIA.

10.15. Naboż. z Katedry Pozn. 11.58—12.10. Sygnał czasu z Warsz. 16.00—17.00. Muzyka z Katowic. 17.10—18.00. Muzyka z Krakowa. 20.00—22. Audycja zbiorowa czterech polskich stacji Wilna, Poznania, Katowic i Krakowa; 20.00—20.30—Wilno, 20.30—21.00—Poznań, 21.00—21.30—Katowice, 21.30—22.00—Kraków. Po audycji nadana będzie z Warsz. do godz. 24.00 muzyka tan. z płyt gramof.

Czwartek 26-XII.
II-GI DZIEŃ ŚWIAT
BOŻEGO NARODZENIA

10.15. Naboż. z Katedry Pozn. 11.58—12.10. Sygnał czasu z Warsz. 12.10—14.00. Poranek sym. z Filh. 14.00. „Tajemnica powożenia” (Co lepsze: lut szczęścia czy funt rozumu?) — wygl. inż. W. Chmielański. 14.30. a) Boreziński Mazur „Matulu kochana”, b) Kujawiaki ludowe odegra p. W. Kaczyński. 14.30. „Gospodarka prądziadów” — 200 lat temu — wygl. dr. B. Dederko. 14.50. W. Kaczyński: a) Polka, b) Polka mazurka, c) Oberek odegra p. Kaczyński. 15.00. „Co słychać, oczem — wygl. inż. W. Chmielański. 15.00. „Wesela Malgorzaty” J. Porosińskiej. 16.00. O tajemnicach Maras — opowia dr. F. Burdecki. 16.20—17.00. Audycja z Poznania. 17.00. „O zabawach i uroczystościach świątecznych na dworze Władysława IV” — opowia prof. H. Modciński. 17.30—19.00. Koncert ork. Dyrek. Tramw. Miel. 19.00. Rozmaitości. 19.25—19.55. „Fraszki” Kochanowskiego ze wstawkami muz. (dawne tańce z opery „Jakób Lutniasta” Henryka Opieńskiego). 19.55—20.00. Sygnał czasu. 20.05. Muzyka janki. Ork. P. R. pod dyr. B. Szułca. A. Makowski (gitara hawajska i pila). 22.00. Feljton świąteczny. 22.15. Kom. meteor. pol.; sport. 22.35. Kom. P. A. T. 23.00—24.00. Muzyka tan. z „Oazy”.

Piątek 27-XII

11.58—12.05. Sygnał czasu z Warsz. 12.05—13.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 13.00. Kom. gospod. 15.00. Przegląd wydawnictw periodycznych: 13.45. Kom. Rady Nacz. Zjed. Pol. Zw. Śpiewaczych i Muz. 16.00—17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.14. Odczyt p. t. „Pierścień pancerny” — wygl. por. Zarycha. 17.45. Koncert ork. J. Rózewicza. 18.45. Rozmaitości 19.10. Sprawy pocztowa rolników. 19.25—19.40. Muzyka z płyt gramof. 19.55—20.00. Sygnał czasu z Warsz. 20.05. Pogadanka muzyczna. — K. Strömenger. 20.15. Kom. Teatrów Miel. Kom. meteor. pol.; sport. „Ostatnia Pała”. Kom. P. A. T. Retransm. ze stacji zagr. 20.15. Koncert sym. z Filh. Warsz.

Eugenja ŁURACZEWSKA

Pierwsza w Białymstoku
gabinet paryski

„Institut de Beauté”

Po kilkumiesięcznym pobycie w Paryżu, wędca i wznowiła przyjęcia. Najnowsza metody leczenia kosmetycznego i farbowania włosów.

Sienkiewicza 5
(w podwórzu, i piętro tel. 8-03)
przyjmuje od 11—14—7.

ZAKŁADY Rzemieśniczo-Wychowawcze

P. W. ŚW.-JÓZEFA

w Nowym Mieście n/ Pilicą

ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU

Ul. Stonimska Nr. 14.

Tel. 11-84.

Zakłady Elektro-Radjo-Techniczne BRACIA PARYS

BIAŁYSTOK,

Sienkiewicza Nr. 28 telef. 505.

APARATY RADJOWE własnego wyrobu oraz innych firm.

Wymiana lub przeróbka radioaparatury: starych aparatów na nowoczesne.

Wszelkie akcesoria radiowe.

Akumulatory radiowe i samochodowe, ładowanie akumulatorów, wymiana płyt, kwas, naczynia i etc.

Elektrotechnika samochodów — Niklowanie.

„Rolnik Ostrowski”

Spółdz. z odpowiedzialnością ograniczoną

w Ostrowi-Mazowieckiej

Skup ziemiopłodów i sprzedaż artykułów rolniczych

własny młyn „MAZUR”

TEL. Nr. 30.

FABRYKA CZEKOLADY I WYROBÓW CUKIERNICZYCH

„SANTAS”

Wł. Aron Chwaszczewski

Białystok, Rynek Kościuszki 9.

TEL. 11-56.

Dr. med. Józef Kerszman

OKULISTA

b. asystent zakładu dr. Pineau
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 33. Tel. 17-88

DOKTÓR JÓZEF MAZO

choroby wewnętrzne i dziedziczne
przyjmuje od 10—12 i od 5—7.
ul. Rynek Kościuszki Nr. 11. Tel. 1-90

Skład

szpagatu, sienników, wyrobów lnianych: ręczniki, ścierki, płótno do wyszycia, na przecieradła i t. p.

Skład fabryki:

„Stradom“ i „Lewien”

A. Grosfeld i G. Lewit,

BIAŁYSTOK,
Sienkiewicza 36.

— tel. 9-60 —

Dr. G. Finkelsztejn

Choroby wewnętrzne

(serce i przemiana materii)
Ordynuje przy ulicy Sienkiewicza 50
Telefon 14-01.

Lekarz-dentysta R. BURSZTYN

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne.
Nowy Świat 1. 10
Przyjmuje od godz. 10 — 2-giej
i od 4 — 7-mej wiecz.

Dr. med. M. Syrota

Choroby nerwowe

Rynek Kościuszki 7. — Tel. 17-75
przyjmuje od 12—2 i od 4—6.

DOKTOR

M. KANEL

Choroby weneryczne, skórne i włosów.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 3-95. 77

Lekarz-dentysta S. Kalińska-Mazo

przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—6
Rynek Kościuszki Nr. 11—3.
Telef. 1-90.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i mozołoplote
Przyjmuje rano i od 4—8 w. Kobiety
4—5 pp. W niedziele i święta od 4—6 pp.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49

Dr. med. S. DŁUGACZ

Akuzerja i choroby kobiece
przeprowadzi się
Białystok, Rynek-Kościuszki 25. Tel. 7-88
przyjmuje od godz. 9—11 i od 4—7.